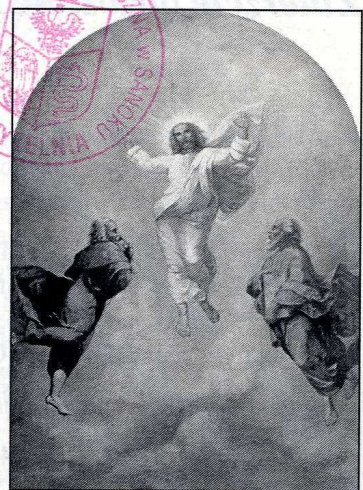
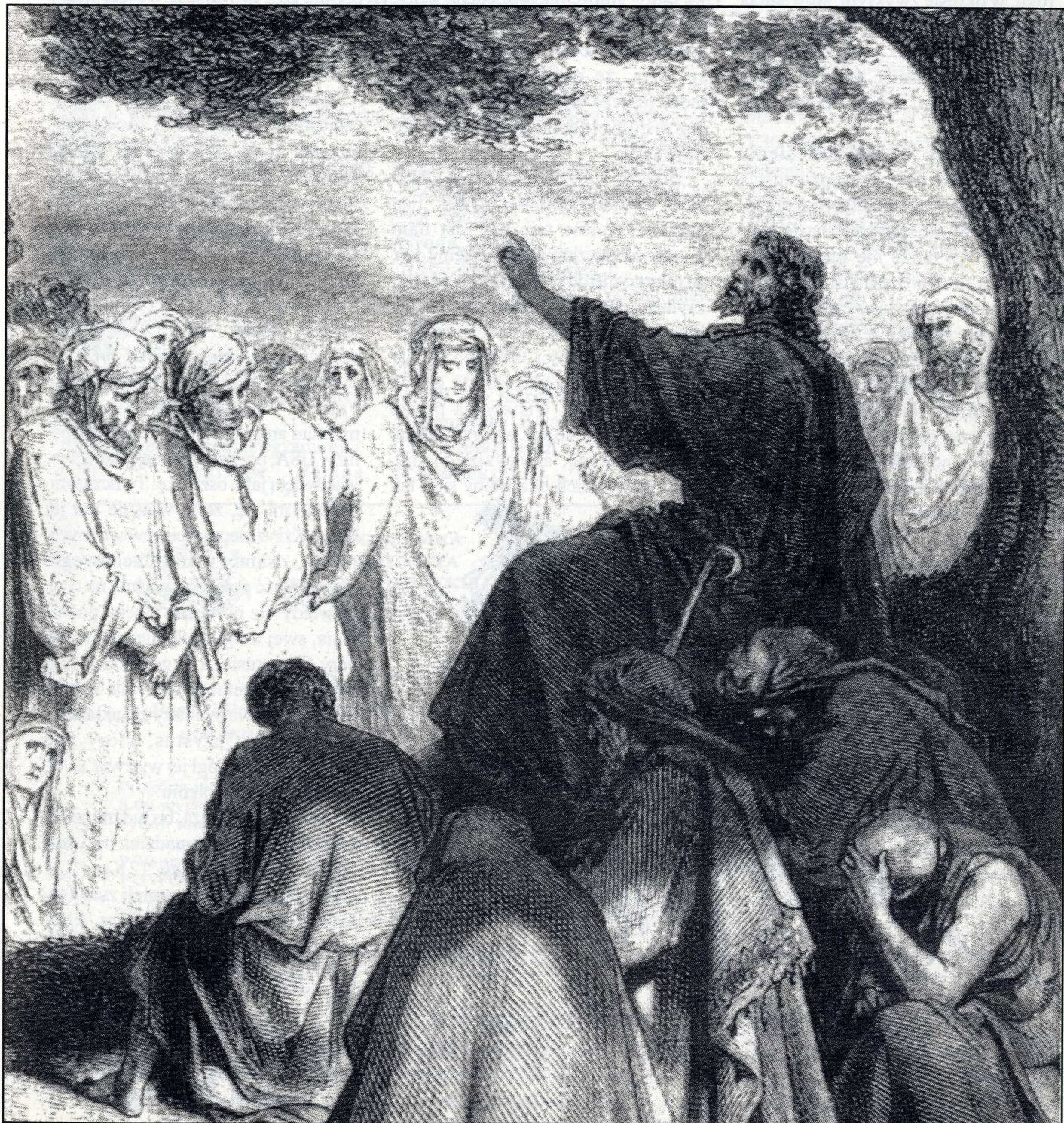


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (214) 09 września 2007r.



Wytrwałość w dźwiganiu krzyża

W dzisiejszej Ewangelii (Łk 14,25-33) można wyróżnić kilka wątków; jak zawsze jednak postaram się skupić na jednym z nich. To słowa Chrystusa o krzyżu: „**Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem**” (Łk 14,26). O krzyżu mówimy najczęściej w Wielkim Poście, tymczasem teraz, w ciągu roku, w okresie zwykłym, słowa te są także rzucone na głębię naszych serc. To może być znak, że o krzyżu nigdy nie można zapomnieć, że o tym, co ten symbol oznacza, musimy nieustannie pamiętać.

Pan Jezus używa określenia „krzyż”, które jest pewną przenośnią i oznacza więcej, aniżeli tylko przedmiot. Gdyby nie Jego męka na drzewie krzyża, być może nie moglibyśmy pojąć, co to słowo oznacza. Zanurzeni w nurcie Chrystusowej Ofiary zdajemy sobie sprawę, że chodzi o cierpienie, o ofiarę z życia, o próbę wiary i miłości. **Taki krzyż wpisany jest nieustannie w życie człowieka**, niezależnie od tego, kim on jest, czy wierzy, czy kocha Chrystusa. „**Każdy ma swój krzyż**” – mówimy nieraz i mamy rację. Można jednak, co zaznacza wyraźnie Jezus: „**nie nosić swego krzyża**” (Łk 14,27). Jak rozumieć te słowa: „**nosić krzyż**” i „**nie nosić krzyża**”? Wydaje mi się, że chodzi o akceptację lub brak akceptacji wszystkiego, co oznacza pojęcie „krzyż” i powierzenie siebie w dźwiganiu krzyża Temu, który najpiękniej dźwigał swój krzyż lub ucieczkę od Niego.

Bo przecież można swój krzyż odrzucić. Można nieustannie próbować zrzucić swój krzyż z ramion, co jednak wcale nie oznacza, że naprawdę się od niego uwolnimy. Można na przykład zrzucić krzyż niepełnosprawnego dziecka oddając go do zakładu dla nieuleczalnie chorych. Ale przecież ten krzyż dalej pozostaje: ból rozstania, wyrzuty sumienia, poczucie winy. Można próbować pozbyć się innego krzyża. Ale jeden krzyż odrzucony sprawia, że otrzymuje się inny, może jeszcze bardziej ciężki, ale już bez zasługi niesienia go dla własnego zbawienia.

Jedyne wyjście dla ucznia Chrystusa to **zaakceptować krzyż**. Pan Bóg doskonale wie, co jest nam potrzebne do zbawienia. Wiemy też, że nikogo nie doświadcza ponad siły; zsyłając cierpienie, jednocześnie daje moc, aby je przyjąć, aby ono nas udoskonalało w miłości. Ostatnio słyszałem gdzieś powiedzenie, że gdyby „**ludzkie biedy**” wisiały na płocie i każdy mógł sobie wybrać jedną, to rzuciłby się, aby wziąć swoją, bo ze wszystkich okazałaby się i tak

najlepsza. Te „**biedy ludzkie**” to przecież też „**krzyż**”, tylko nieco inaczej nazwany. Pan Bóg przez każdy krzyż daje nam do zrozumienia, że człowiek udoskonala się przede wszystkim przez cierpienie. Dlatego Pismo święte poucza: „**Radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku, z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu**” (1 P 1,6-7)

Także święci, a może przede wszystkim święci, mieli swój krzyż. Czytam krótki zyciorys **bl. Matki Teresy z Kalkuty**, której 10 rocznicę śmierci obchodzimy (ale ten czas ucieka...). Jej krzyżem był kryzys wiary, do którego przyznaje się w swoich listach. Przez wiele lat nie odczuwała w swym sercu obecności Boga. Pisała wtedy nawet: „**Nie ma we mnie żadnej wiary, żadnej. Żadnej miłości, żadnego celu. Mam w sobie ciszę i pustkę**”. Te słowa stały się fundamentem antychrześcijańskiej kampanii w USA, bo rzekomo mają demaskować świętą jako oszustkę. Tymczasem, wydaje mi się, że to właśnie był jej krzyż. Krzyż ciemności wewnętrznych, pustki, osamotnienia duchowego. Jej wielkość polegała właśnie na tym, że wtedy nie porzuciła swego powołania, swej drogi, lecz wiernie trwała przy Chrystusie, a w godzinach największych ciemności chwyciła się modlitwy przed Najświętszym Sakramentem. I sam Chrystus, który jest miłością, dopomógł jej wytrwać aż do końca w tym cierpieniu.

Boimy się krzyża, bo ludźmi jesteśmy. Ale nie traćmy nadziei, bo „**moc w słabości się doskonali**” (2 Kor 12,9). Módlmy się, abyśmy umieli zaakceptować nasz krzyż i z wiarą, choć nie bez trudu i upadków, szli za Chrystusem ze swoim krzyżem.

ks. Tomasz Grzywina



Ogłoszenia duszpasterskie 9.09.2007

1. Dziś nabożeństwo różańcowe o godz. 17.30
2. W piątek Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. W naszym dekanacie odpust u. OO. Franciszkanów i w Bukowsku. W naszym kościele Msze św. jak w zwykły dzień. Zapraszamy do modlitwy.
3. W sobotę, 15.09, rozpoczyna się Triduum przed świętem św. Stanisła-

wa Kostki (18.09), patrona dzieci i młodzieży. Zapraszamy dzieci i młodzież na Mszę świętą o godzinie 18.00, a w przyszłą niedzielę na Mszę świętą dla dzieci o godzinie 9.30.

4. Także w sobotę odpust w kościele dojazdowym w Strożach Małych z okazji wspomnienia Matki Bożej Bolesnej. O godzinie 17.30 będzie spowiedź, a o 18.00 uroczysta Msza święta.

5. Z dniem 12 października 2007 roku, rozpoczyna swoją działalność Sanocki Uniwersytet Trzeciego Wieku mieszczący się w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku. Zapisy dla chętnych słuchaczy odbywają się codziennie od godz. 10:00 do 13:30 w biurze Uniwersytetu w budynku F Instytutu Rolnictwa. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 50 lat życia i zakończona praca zawodowa.

Intencje w tygodniu 10 – 16.09.2007 r.

Poniedziałek, 10.09

- 6.30 + Maria Pucz (greg.).
7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).
7.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Magdaleny.
8.00
18.00 1. + Jan, Helena, Jerzy Wojtowicz.
2. ++ z rodziny Gąsków.
3. + Bronisława (f) i Michał.

Wtorek, 11.09

- 6.30 + Maria Pucz (greg.).
7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).
7.30 o szczęśliwe zdanie egzaminu.
8.00 + Bronisław, Janina,

Franciszek, Ewa.

- 18.00 1. + Stanisław 15 r. śm.
2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla siostr z Róży nr 16 św. Maksymiliana Kolbe i opiekuna, ks. Tomasza
3. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Antoniny.

Środa, 12.09

- 6.30 + Maria Pucz (greg.).
7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).
7.30
8.00
18.00 1. + Kazimierz Bąk 22 r. śm.; + Stanisława (f) Bąk 1 r. śm.
2. + Józefa (f) i Jan.

Czwartek, 13.09

- 6.30 + Maria Pucz (greg.).
7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).
7.30 + ks. Stanisław Burczyk z okazji imienin.
8.00
18.00 1. Radio Maryja – za Ojczyznę, Ojca św., o mądrość dla rządzących i za dzieło Radia Maryja.

Piątek, 14.09

- 6.30 + Maria Pucz (greg.).
7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).
7.30 + Bolesław Skiba 2 r. śm.
8.00
18.00 1. + Karol Świetlik
2. o błogosławieństwo Boże dla rodzin z Kręgu, które rozpoczynają nowy rok pracy formacyjnej.

Sobota, 15.09

- 6.30 + Maria Pucz (greg..)
7.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).
7.30
8.00 + Helena, Adolf, Danuta, Halina i + z rodziny.

18.00 + Karol Świetlik.

Niedziela, 16.09

- 6.30 + Maria.
8.00 + Zofia Suchaniak.
9.30 dziękczynna w 18 rocznicę ślubu Anny i Jerzego z prośbą o zdrowie w rodzinie i błogosławieństwo Boże.
11.00 za parafian.
12.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Janiny Marty i Tadeusza z okazji 35 rocznicy ślubu.
16.00 + Władysława i Włodzimierz Makarewicz (greg.).
17.30 – nabożeństwo
18.00 + Maria Pucz (greg.)



PIELGRZYMKĄ
GWIAZDZISTĄ
AKCJI KATOLICKIEJ
ARCHIDIEKANA
SANOCKIEGO



AKCJA KATOLICKA

Parafii Przemienienia Pańskiego zaprasza na pielgrzymkę gwiazdzistą do Starej Wsi do św. Celestyny Faron.

Program pielgrzymki:

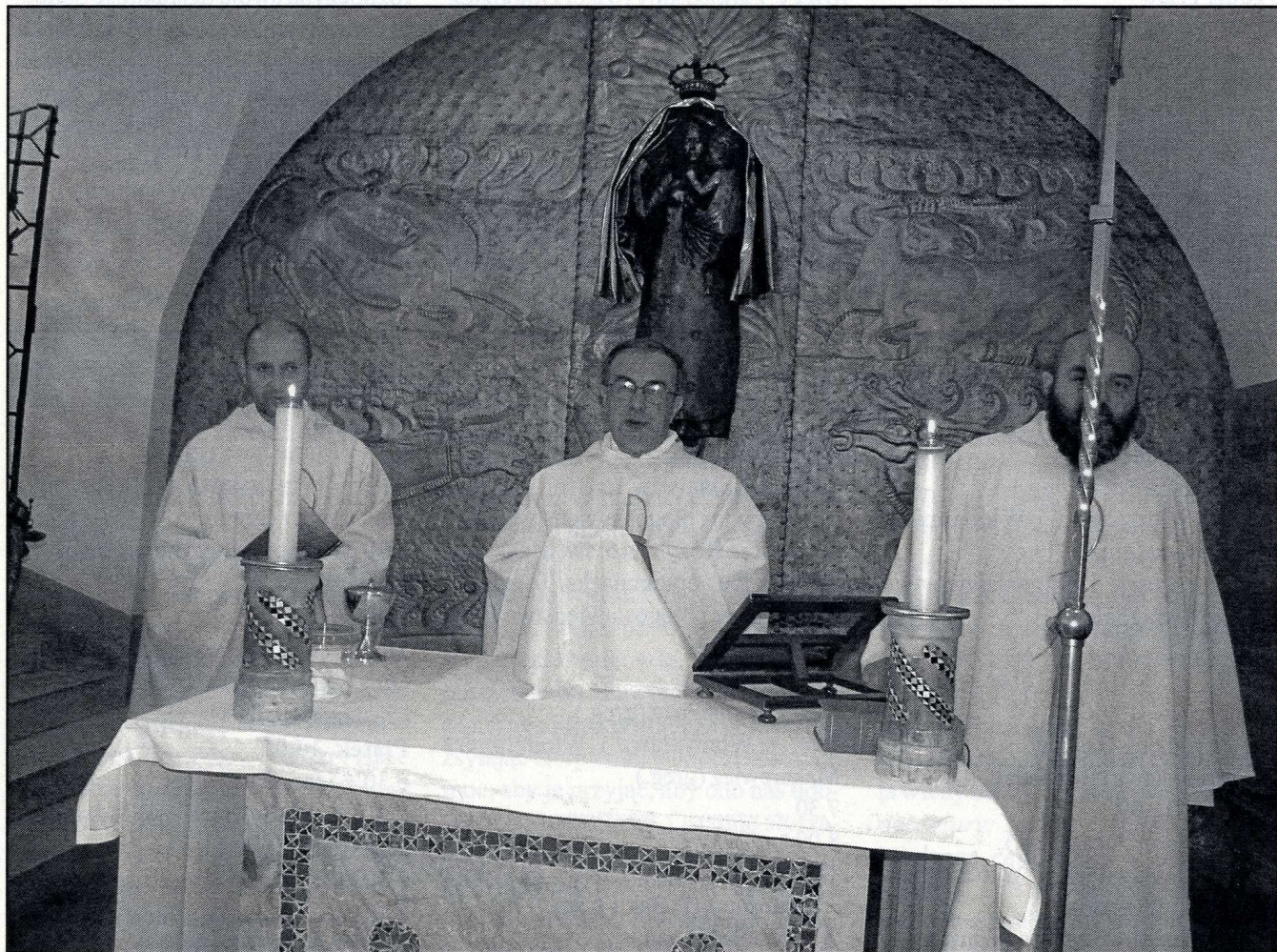
- 8.00 wyjście z Brzozów „Zdrój” plac w okolicy kaplicy po byłym seminarium,
9.00 powitanie pielgrzymów w Starej Wsi,
9.30 przedstawienie SS Służebniczek; **PRZYPATRZMY SIĘ POWOŁANIU NASZEMU,**
10.30 adoracja Najświętszego Sakramentu,
11.00 Msza św. pod przewodnictwem ks. Asystenta Józefa Niznika,
12.30 zwiedzanie muzeum, ruchomej szopki rozmowy z siostrami,
13.00 zakończenie pielgrzymki,

dojazd i powrót z Brzozowa busem
Wyjazd w dniu **15 września 2007** roku
o godz. 7.00 z „Okęcia”

Wszystkich chętnych prosimy o zapisy w zakrystii.

2. Święci chodzili po górach

Sluga Boży Jan Paweł II



Msza św. o beatyfikację Jana Pawła II w Grotach Watykańskich, w Kaplicy Węgierskiej

21 sierpnia 2007 roku, dotarliśmy do Rzymu, serca chrześcijaństwa. Dotarliśmy wczesnym rankiem, aby o godzinie 7:15 odprawić Mszę świętą w Grotach Watykańskich w Kaplicy Węgierskiej, tuż koło grobu sługi Bożego Jana Pawła II modląc się gorąco o jego beatyfikację. Dotarliśmy punktualnie dzięki naszym kierowcom, którzy w sposób im tylko właściwy dotarli pod sam Plac św. Piotra mimo różnego rodzaju zakazów wjazdu.

Śpiesząc się wchodzimy na Plac Św. Piotra z majestatyczną kolumnadą zaplanowaną przez Berniniego, co może symbolizować św. Piotra, który rozwartymi ramionami wita i zaprasza wszystkich pielgrzymów całego świata. My również poczuliliśmy się tu zaproszeni. Prace nad tym Placem prowadził Bernini przez 11 lat, od 1656 roku. Budowla składa się z 284 kolumn, każda o wysokości

16 metrów. Na jej szczytach wznosi się 140 posągów świętych o trzymetrowej wysokości. Pośrodku tego Placu znajduje się potężny obelisk sprowadzony do Rzymu w 36 roku przez cesarza Kaligulę. Według tradycji jest to miejsce męczeńskiej śmierci św. Piotra, choć pierwotnie obelisk ten znajdował się na innym miejscu. Obelisk ten stanął w tym miejscu dopiero w roku 1586. Praca przy stawianiu tego obelisku zajęła cztery miesiące, a do pracy zostało zaprzęgniętych 150 koni i 47 dźwigów. Uroku przydają także dwie wytworne fontanny. Opisy tego Placu są pełne podziwu i porównań, jak choćby takiego, że tu dokonuje się „teatr codziennej historii Kościoła katolickiego”, a wchodzący na ten Plac wygląda jakby był przez niego wchłaniany, jakby za sobą pozostawił cały świat¹.

Przebiegliśmy szybko przez ten Plac, kierowani przez stróżów porząd-

ku. W zakrystii papieskiej zgłosiliśmy swoją obecność, prosząc o możliwość odprawienia Mszy świętej. Wyznaczono nam Kaplicę Węgierską, tuż przy grobie Jana Pawła II. Mieliśmy na tę wyjątkową Eucharystię 45 minut czasu. Wszystko tu trzeba czynić z zegarkiem w ręku. Przypadł mi w udziale zaszczyt przewodniczenia tej Eucharystii oraz wygłoszenia kazania. Mówiłem:

Po kilku dniach pielgrzymowania, kiedy to gościliśmy u św. Franciszka z Asyżu, a przed spotkaniem ze św. Ojcem Pio, dziś stajemy przy grobie największego z Polaków, Sługi Bożego **JANA PAWŁA II**, którego świat okrzyknął **WIELKIM**. Stajemy w miejscu szczególnym, gdzie pewnie większość z nas jest tu pierwszy raz. Stajemy w Grotach Watykańskich, pod bazyliką księcia Apostołów, św. **PIOTRA**, którego grób znajduje się w pobliżu. Stajemy w miejscu,

gdzie znajdowała się nekropolia pogańska i cmentarz chrześcijański. Stajemy u niezwykłych korzeni chrześcijaństwa. Tu jest najbardziej widomy znak i ośrodek religijny całego chrześcijaństwa. Stajemy w miejscu, które jest nabrzmiałe wielkimi wydarzeniami jeszcze z czasów pogańskich, a nade wszystko z czasów chrześcijańskich. Stajemy w miejscu wielkiego cmentarzyska, gdzie nade wszystko spoczywa św. Piotr, który tu poniósł śmierć męczeńską, gdzie spoczywa wielu papieży. Stajemy w miejscu, gdzie znajduje się lakoniczny napis w języku greckim: **PETROSENI – PIOTR TU**. Stajemy w miejscu starożytnego Rzymu, gdzie każdy kamień i każda cegła składają się na kształt wielowiekowej historii. Stajemy w miejscu, które było marzeniem wielu z nas. Nad grobem św. Piotra, Rybaka z Galilei, wznosi się wspaniała Konfesja, czyli siedemnastowieczna oprawa grobowca tego Księcia Apostołów, gdzie w Niszy Paluszów przechowuje się stufy dla przyszłych arcybiskupów. Przybyliśmy z daleka, aby stanąć przy grobie z napisem: **SEPULCRUM SANCTI PETRI APOSTOLI - GRÓB ŚWIĘTEGO PIOTRA APOSTOŁA** i objąć modlitwą cały Kościół: **jeden, święty, powszechny i apostolski**. Groty Watykańskie, to miejsce, które bywa nazywane „**kompedium historii**

europiejskiej od początków do dziś”.

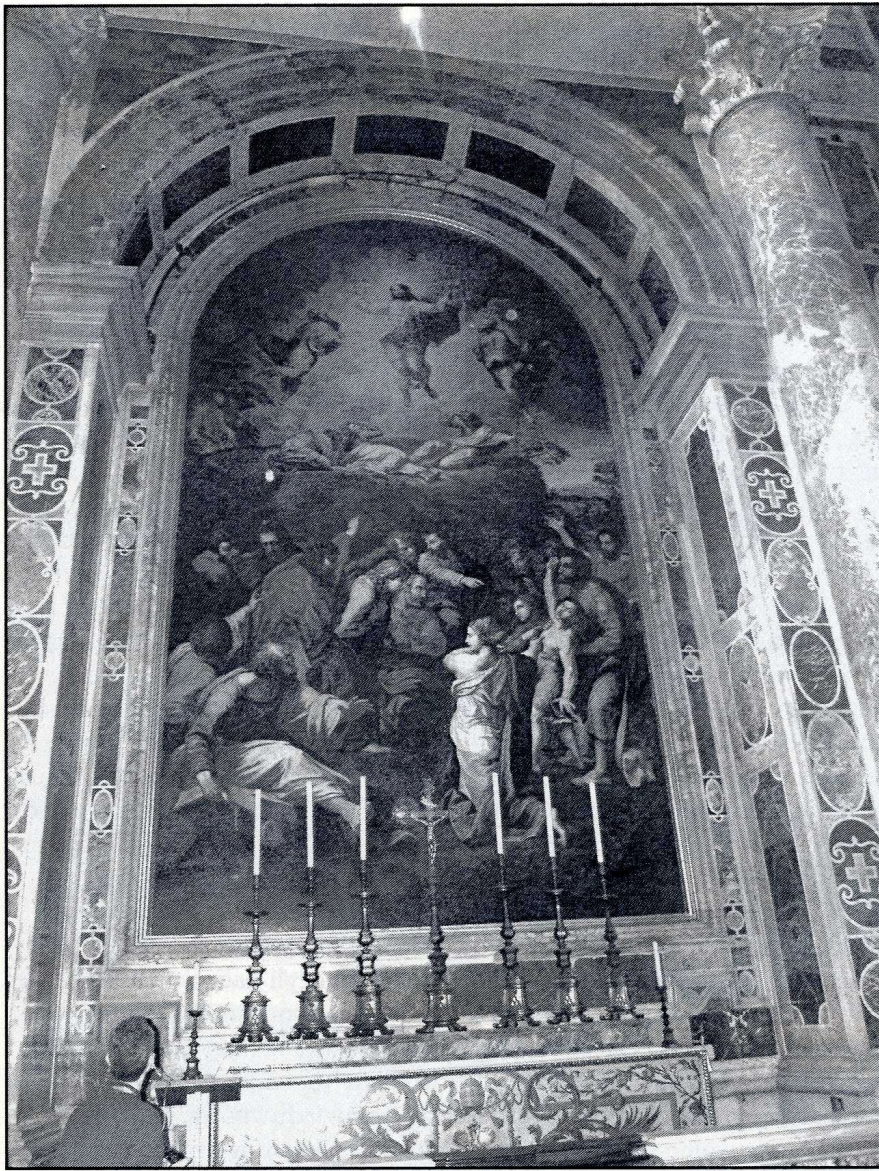
Stajemy w tym miejscu ze szczególną intencją: modlimy się o Twoją beatyfikację, nasz umiłowany Sługa Boży, który 2 kwietnia 2005 roku, stanąłeś w oknie Domu Ojca. Ponad 26 lat stawałeś w oknie swojego apartamentu, aby głosić katechezy, przemawiać, pozdrawiać witające Cię tłumy wiernych czy zwykłych turystów, udzielać błogosławieństwa **URBI ET ORBI – MIASTU I ŚWIATU**. Dziś spoczywasz w tym skromnym grobowcu, niedaleko pierwszego papieża, św. Piotra, którego byłeś następcą. Patrzymy na tę marmurową płytę z napisem łacińskim, z Twoim papieskim imieniem i datami pontyfikatu. Patrzymy na znak – literę P, oznajmiającą, że służyłeś Panu Bogu. W tych datach: 16. X 1978 – 2 IV 2005, niby złotych klamrach, zawiera się ogromne bogactwo Twojego pontyfikatu. Przychodzimy tu pełni zdumienia i ogromnej wdzięczności za wszystko, czego dokonałeś, co nam, Polakom, i całemu światu przekazałeś. Tego nie można objąć jednym, krótkim wspomnieniem. Jedno wiemy: nie wolno nam zapomnieć tego, czego nas nauczałeś jako Pasterz całego Kościoła i jako nasz Rodak, przybywający wielokrotnie do Ojczyzny, pod polską strzechę. Nie wolno nam zapomnieć, że na pierwszym miejscu mamy postawić Chrystusa, że Jemu mamy zawie-

rać całe nasze życie, że mamy wziąć „do siebie” Maryję, Twoją i naszą i Matkę. Nie wolno nam zapomnieć, aby stawać się coraz to lepszymi, coraz to bardziej świadomymi swojego chrześcijaństwa, swojej przynależności do Kościoła świętego.

Janie Pawle II, Sługa Boży, nazywano Ciebie **Bożym Maratończykiem**, bo przemierzyłeś ogromne przestrzenie ziemskiego globu. Przybywałeś wszędzie, skąd tylko przyszło zaproszenie, o ile tylko zdrowie i siły Ci pozwalały. Szedłeś jak Pasterz do swoich owieczek, który prowadził je na zielone pastwiska, do ożywczych źródeł Ewangelii. Karmiłeś nas zdrowym, pożywnym pokarmem. Jak Dobry Pasterz wskazywałeś drogę, przestrzegałeś przed pobłędzeniem, napominałeś, „głosiłeś naukę, nastawałeś w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykazywałeś błąd, pouczałeś, podnosiłeś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczałeś. Wiedziałeś, że przyjdą takie dni, kiedy to ludzie zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom” (por 2 Tm 4,2-4). „Podążałeś za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością. Walczyłeś w dobrych zawodach o wiarę, a w końcu zdobyłeś



Bazylika św. Piotra wraz z kolumnadą Berniniego



Obraz Przemienienia Pańskiego z bazyliki św. Piotra w Rzymie

życie wieczne składając dobre wyznaczenie wobec wielu świadków” (por. 1 Tm 6,11 n). „Czuwałeś nad wszystkim, znosiłeś trudy, wykonałeś dzieło ewangelisty, spełniłeś swoje posługiwanie!” (por 2 Tm 4,5). U schyłku dni swoich mógłbyś powiedzieć: „w dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia” (2 Tm 4,7). Streszczeniem całego Twojego życia było jedno słowo, jakie wypowiedziałeś w godzinie swojej śmierci: **AMEN**. Nad tym słowem trzeba nam się zamyślić, zadumać... Jedno, krótkie słowo, ale wypowiedziane w ostatnich chwilach życia więcej mówi niż opasłe księgi poważnych ksiąg. „Amen”, które wypowiedziałeś jako ostatnie na tej ziemi, było potwierdzeniem tego, co w życiu wyznawałeś, potwierdzeniem ostatecznego aktu zawierzenia. Byłeś podobny

do Maryi, która wobec woli Najwyższego przekazanej Jej przez Bożego Pośląca, wypowiedziała **FIAT – NIECH MI SIĘ STANIE!** Powierzyłeś się w ręce Ojca i oczekującej na Ciebie w progach Domu Ojca, Matki Jezusa. Dziś przybywamy do Ciebie, Sługo Boży, spoczywający na cmentarzu papieskim, pod posadzką bazyliki Św. Piotra, na audiencję, która jest tak odmienna od tych poprzednich, kiedy to przez 26 lat pokazywałeś się w oknie swojego apartamentu.

Jesteśmy przekonani, że przychodzimy do Ciebie jako do Świętego, choć nie uprzedzamy orzeczenia Kościoła, które jest niezbędne. To już w dniu pogrzebu Lud Boży zgromadzony przy Twojej trumnie skandował: **SANTO SUBITO – ŚWIĘTY NATYCHMIAST!** Przychodzimy do Ciebie z naszymi problemami, aby Cię prosić o pomoc w ich rozwiązywaniu, prosić o wstawiennictwo u Ojca w niebie.

Dziękujemy Ci za to, że swoim życiem pokazywałeś na czym polega świętość i jak może wyglądać życie człowieka świętego. Swoim życiem pokazywałeś, że święty nie jest człowiekiem podobnym do gipsowej figurki stojącej w kapliczce czy na ołtarzu, ale święty, to ktoś z nas, ktoś, kto jest blisko nas. Dziś przychodzimy do Ciebie, aby przypatrzeć się naszemu powołaniu i naszej drodze do świętości.

Mówiono o Tobie jeszcze za życia, Janie Pawle II, Sługo Boży, że jesteś „**jak ikona, jak okno, które otwiera się coraz bardziej na Bożą rzeczywistość**”². Dziękujemy Ci, Ojciec Święty, za dar wielkiej modlitwy; modlitwy zanoszonej w każdej sytuacji, na klęczkach, z różańcem w ręku, w górach podczas wędrówki, na kajakach, w ciszy kaplicy, w rozgwarze świata tętniącego życiem... Dziękujemy za przykład bezgranicznej ufności w Bożą Opatrzność i opiekę Matki Najświętszej. Dziękujemy za Twoje **TOTUS TUUS – CAŁY TWÓJ**, które to zawołanie nie było tylko życiowym ozdobnikiem, ale było wypełnione treścią życia.

Wiemy, że nie odszedłeś od nas, że w tej chwili możesz jeszcze więcej. Nam pozostały Twoje niezliczone katechezy, kazania, encykliki, adhortacje, przemówienia... Po nie trzeba nam sięgać. Dziękujemy Ci za to, że tak jasno pokazywałeś nam drogi życia i postępowania. Dziękujemy Ci za Twoją wytrwałość, za to, że byłeś „Bożym atletą”, który walczył o sprawy Boże orężem słowa, wiary i modlitwy.

Nie odszedłeś, ale nadal jesteś dla nas kimś bliskim, zawsze jesteś jak lampa, która rozświetla mroki życia, „która świeci w ciemności niepokoju”³, która nadal pokazuje nam drogę. Jakże przejmująco brzmią słowa „Invitatorium”, brewiarza z Tobą, Janie Pawle II, wypowiedziane w dniu ostatnim:

*Boże zobacz położenie moje
I nie zwlekaj Panie podaj rękę*

*Wyszeptalem z mocą prośbę
Dajcie mi odejść do Ciebie*

*Chcę zamieszkać w domu Ojca
Tęsknię już za Tobą Abba*

*Jeszcze jeden wieczór i noc jedna
A nastanie dzień co nie ma końca*

*Zlituj się nade mną dobry Boże
Zabierz mnie do siebie dzisiaj*

*To jest życie które mnie pociąga
Prowadź sam jak mi przyobiecałeś*

*We wspólnocie Ojca z Synem będą
Duch życia pomoże mówić amen⁴.*

I wiemy także, że byłeś Człowiekiem gór, które ukochałeś, jak wielcy pustelnicy, gdzie w górach, w wolnych chwilach szukałeś kontaktu z Najwyższym.

Wracając do zakrystii po zakończonej Mszy świętej przez moment zatrzymujemy się przy Grobie Jana Pawła II, aby choć popatrzeć, westchnąć, gdyż straż nie pozwala nam dłużej się zatrzymać, bo inni też czekają. Tylko pątniczce, pani Irenie, udaje się dotknąć dewocjonaliami płyty nagrobnej Sługi Bożego. Tylko w tym przypadku strażnik okazał zrozumienie.

Po Mszy świętej z umówioną panią przewodnik, Anną Petko, od siedemnastu lat mieszkającą we Włoszech, rozpoczęliśmy nawiedzanie bazyliki św. Piotra. Monumentalna świątynia! Największy kościół świata! Próbować opisać jak wygląda ta świątynia, przerasta moje możliwo-

ści. Bazylikę św. Piotra trzeba widzieć w kontekście Pisma św. i nauki Kościoła. Jej niezmierny ogrom, tłumy turystów, wielojęzycznych pielgrzymów, celebry, konfesjonały, w których zasiadają wielojęzyczni spowiednicy, stanowią o tym, że Kościół faktycznie jest powszechny. Dla nas obok kaplicy Najświętszego Sakramentu, najważniejszy był grób św. Piotra, przy którym modliliśmy się w intencji Piotra naszych czasów, Benedykta XVI, a szczególnie o beatyfikację Jana Pawła II, Sługi Bożego. Te modlitwy nosiliśmy w swoich sercach. Ile przeżyć wiąże się z tak licznymi pamiątkami chrześcijaństwa powleczonego złoconymi, mieniącymi się wielokolorowymi marmurami, brązami, wykutych w rzeźbach czy w malowidłach najwybitniejszych mistrzów pędzla.

I jeszcze krótkie skupienie przed Pietą Michała Anioła, którą tworzył mając zaledwie 23 lata, spojrzenie na młodą twarz Matki Najświętszej, bo miłość nigdy się nie starzeje; spojrzenie na tron papieski, na którym zasiadał jeszcze nie tak dawno, po raz pierwszy w dziejach, słowiański Papież, nasz Brat; spojrzenie na baldachim Berniniego, który wznosi się

nad ołtarzem papieskim, posąg św. Piotra, przy którym zatrzymujemy się całując i głaszcząc jego stopę obutą w nowy bucik i robiąc sobie pamiątkowe zdjęcia. Z uwagą słuchamy przeróżnych historii Pani Przewodnik, która zatrzymuje się przy niejednej rzeźbie, niejednym portrecie, aby snuć całą historię ich życia. A wiele tu posągów papieży, świętych... Przechodzimy wokół bł. papieża Jana XXIII, którego ciało nie rozpadło się i spoczywa u stóp ołtarza św. Hieronima.

Dalsze zwiedzanie Rzymu w tym dniu kontynuujemy od Świętych Schodów, które znajdują się na Lateranie. Wedle tradycji, po tych Schodach miał przechodzić Pan Jezus w drodze do Piłata. Zostały one sprowadzone z Jerozolimy do Rzymu w roku 326 przez św. Helenę. Przez 28 stopni wielu z nas wychodzi na klęczkach w modlitewnym skupieniu śpiesząc się, bo o godzinie 12:00 rozpoczyna się czas włoskiej sjesty i bazylika jest zamykana. W sposób zewnętrzny, jakby dotykalny, byliśmy tak blisko naszego Zbawiciela!

Nieco więcej czasu mamy na nawiedzenie bazyliki św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła na Lateranie, po przeciwnej stronie Świętych Scho-



Słuchając słów Pani Przewodnik w bazylice św. Piotra

dów. To najstarszy kościół chrześcijański, któremu przysługuje tytuł Matki i Głowy wszystkich kościołów świata, gdyż jest to diecezjalna katedra biskupa Rzymu. Zawsze po swoim wyborze na stolicę Piotrową przybywa tu papież i zasiada na tronie, obejmując w ten sposób rzymską stolicę. W teże świątyni, w roku 1300, papież Bonifacy VIII, po raz pierwszy w dziejach Kościoła, ogłosił Rok Święty. Bazylika urzeka swoim pięknem, gdzie stoją dostojne posągi dwunastu Apostołów wykonanych z białego marmuru. Swoim niepowtarzalnym pięknem urzeka ołtarz papieski z piękną oprawą, a za ołtarzem papieskim przechowywane są relikwie głów świętych Apostołów, Piotra i Pawła.

22 sierpnia 2007 roku, znowu udaliśmy się do Rzymu, tym razem na audiencję z udziałem Benedykta XVI. Audiencja miała miejsce w auli Pawła VI. Dla sporej grupy naszych Pielgrzymów, było to wielkie przeżycie, bo pierwszy udział w papieskiej audiencji. Ucieszyliśmy się, kiedy tekst biblijny był odczytany także w języku polskim, podobnie jak i komentarz czy parę słów Papieża po polsku.

To wielka zasługa Jana Pawła II, który uświadomił światu, gdzie jest Polska, że jest taki kraj, który ma bogatą kulturę, który ponad tysiąc lat temu przyjął wiarę chrześcijańską, przyjął Chrystusa i Jego Matkę. W czasie audiencji wysoko w górze trzymamy transparent: **SANOK Z OJCEM ŚWIĘTYM TRWA MOCNO W WIERZE.**

Ale audiencja to głównie papieska katecheza, a nie transparenty, których tam było wiele z różnych stron świata. **Papież Benedykt XVI mówił na temat nauczania św. Grzegorza z Nazjanzu w Kapadocji.** Prezentował duchową sylwetkę tego Świętego, a jednocześnie wielkiego teologa, kaznodzieję i poetę z IV wieku. Po wygłoszeniu katechezy i streszczeniu jej w kilku językach przez kapłanów pracujących w Watykanie, Ojciec Święty pozdrowił przybyłych tam pielgrzymów, którzy chorągiewkami, wstawianiem, głośnym krzykiem, śpiewem, muzyką wskazywali swoje miejsce na auli. Gestem ręki ich pozdrowiał. Do nas, Polaków, powiedział: „Pozdrawiam Polaków, a zwłaszcza Księży Zmartwychwstańców, którzy od 150 lat

opiekują się sanktuarium maryjnym na Mentorelli. To miejsce, które tak chętnie odwiedzał Jan Paweł II, jest mi bardzo drogie. Dzisiaj obchodzimy wspomnienie Matki Bożej Królowej. Wszystkich tu obecnych zawierzam Jej opiece. Serdecznie wam błogosławie”.

Po audiencji, od godziny 13:00, znowu zaczynamy zwiedzanie Rzymu. Jeździmy metrem, wysiadamy, wędrujemy aż do bólu nóg, które są opuchnięte u wielu pątników. Jesteśmy jednak szczęśliwi.

Stajemy u podnóża **Schodów Hiszpańskich**, gdzie przy fontannie Barcaccia w kształcie łodzi, robimy zdjęcia upamiętniające nasz pobyt. Przypomina ona powódź jaka nawiedziła mieszkańców tego regionu w roku 1598, na Boże Narodzenie. Płynąca po Tybrze barka została wyrzucona w pobliżu tego miejsca. A Schody Hiszpańskie, owiane są legendami. Nie tak dawno temu, tu odbywały się pokazy mody najwybitniejszych projektantów, wystawy kwiatów, a teraz nadal są miejscem spotkań zakochanych, ślubujących sobie dożgonną miłość. Można tam spotkać



Pielgrzymi przed bazyliką św. Piotra

mnóstwo ludzi z całego świata, ulicznych malarzy, przekrzykujących się handlarzy zachwalających swoje towary i zachęcających do ich kupna. W pobliżu znajduje się monumentalny **pomnik Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej** wzniesiony w roku 1598, gdzie widnieje napis w języku łacińskim: „**Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą**”. Na czterech jego stronach znajdują się postacie **Mojżesza, Dawida, Izajasza i Ezechiela** wraz z odpowiednimi tekstami, a które Kościół święty odnosi do Maryi. Wysoki posąg wieńczy figura Niepokalanej z rozłożonymi rękami. Na jednej ręce widzimy dwa wieńce, już uschnięte, które zostały подарowane Maryi przez Papieża i władze Rzymu.

Spotykamy się przy barokowej **Fontannie di Trevi**, najpiękniejszej w Rzymie. „Woda ogromną kaskadą wzbija się ponad kamienne posągi i skały wbudowane w tylną część renesansowego pałacu” – czytamy w *Przewodniku po Rzymie* ⁵. Praca nad tą fontanną trwała 30 lat. Wyobrażamy sobie ogrom prac i kunszt ludzkiego geniuszu. Obyczaj każe wrzucić do tej fontanny jakiś grosik, aby powtórnie tu zawitać. Ruch tu jest ogromny, masa turystów, pielgrzymów, którzy tłoczą się po schodkach nad rozpryskującą się wodą dającą ochłodę przy tak wielkim upale. Idąc tu przez zatłoczone uliczki Przewodniczka, widocznie tak dla ochłody, cały czas mówiła o ciągach wodnych – akweduktach. Niedaleko od tej fontanny znajduje się kościół św. Vincenzo i Anastazego, cystersów.

Znaleźliśmy się na **Placu Weneckim**, którego nazwa pochodzi od papieża Pawła II, pochodzącego z Wenecji, a który miał tu swoją siedzibę. „Mussolini wprowadził się tu po dojściu do władzy, zajmując olbrzymią *Sala del Mappamondo*. Z małego balkonu wychodzącego na plac wygłaszał pełne patosu przemówienia do zgromadzonych poniżej tłumów. W tamtych latach światła pałacowe nigdy nie gasły, co miało sprawiać wrażenie, że w siedzibie politycznych i wojskowych władz faszystowskich nieustannie trwa praca” ⁶.

Jesteśmy tuż przy **Pomniku Wiktora Emanuela czyli Ołtarzu Ojczyzny**, przy marmurowym kolosie, który został wzniesiony na przełomie



Przed kolumną Niepokalanej opodal Schodów Hiszpańskich

XIX i XX wieku. Jego wygląd jest przez wielu krytycznie oceniany. Na szczycie schodów znajduje się **Grób Nieznanego Żołnierza**. Straż czuwa przed nim i płonie ogień. Patrzymy na ten pompatyczny, ogromny pomnik. Posąg króla na koniu należy do największych na świecie, bo same wąsy królewskie liczą trzy metry długości!

A cóż powiedzieć o **Forum Romanum**, które stanowiło centrum życia społecznego, kulturalnego, politycznego, religijnego, gospodarczego, ze wspaniałymi, antycznymi budowlami, ogrodami, ruinami, świątyniami, pałacami, gdzie prawda często miesza się z legendą, gdzie historia została zakuta w marmur czy kamień. Przewodniczka wskazuje na **Palatyn**, miejsce na wzgórzu, gdzie podobno zostało założone miasto Rzym. Pobieźne choćby zapoznanie się z całym antycznym Rzymem wymagałoby bardzo dużo czasu.

Idziemy trasą Mussoloniego, patrząc na ruiny starożytnego Rzymu. Patrzymy na pozostałości po świąty-

ni Wenus, po lewej stronie Forum Augusta, Forum Nervy, zdążamy w stronę **Koloseum**. Po drodze mijamy posągi cesarzy: Trajana, Augusta... Wielkie wrażenie wywarło na nas Koloseum, szczególnie na tych, którzy są tu po raz pierwszy. Jego budowę rozpoczął około roku 72 cesarz Wespazjan. Amfiteatr ten zbudowano w miejscu sztucznego jeziora z czasów Nerona. W tym miejscu stał także posąg Nerona, który przedstawiał go jako boga słońca. Otwarcia tego wielkiego amfiteatru dokonał osiem lat później syn Wespazjana, Tytus. Prawdziwa nazwa, to **Amfiteatr Flawiusza**. Jest symbolem miasta i jego życia. Spełniało ono rolę ogromnego stadionu, gdzie odbywały się spektakle cyrkowe, walki gladiatorów z dzikimi zwierzętami, igrzyska sportowe, aby zadośćuczynić próżności i zachciankom cesarów. Tam odbywały się nawet morskie bitwy. Był tam okazały tron cesarski, wokół którego zasiadali senatorowie i dwór cesarski. Widownia mogła pomieścić 50 – 70 tys. ludzi. Przed Koloseum i dziś

można oglądać młodych mężczyzn przebranych za gladiatorów, w strojach z czasów Nerona. Wygląd ich jednak najczęściej nie ma nic wspólnego z atletami pokazywanymi na rycinach czy posagach, płaskorzeźbach. Wielu z nas robi tu pamiątkowe zdjęcia. Każdego roku, w Koloseum, Jan Paweł II, a obecnie Benedykt XVI, odprawiali nabożeństwo *Drogi krzyżowej*.

Ostatnim punktem zwiedzania Rzymu było nawiedzenie **bazyliki św. Pawła Apostoła za Murami**. Na dziedzińcu tej dostojnej bazyliki witał nas sam jej Patron, **Apostoł Narodów**, wykuty w marmurze, z mieczem w ręku symbolizującym miecz (moc, skuteczność) słowa Bożego. Nad obrazem upamiętniającym nawrócenie św. Pawła czytam napis: *Vas electionis et doctor gentium* – **Naczynie wybrane i nauczyciel narodów**. Tu, według tradycji, znajduje się grób św. Pawła, przy którym przez wiele chwil każdy mógł się pomodlić. Nad tym grobem znajduje się piękny baldachim, choć nie tak okazały jak ten w bazylice św. Piotra, pierwszego papieża. Bazylika jest pięcionawowa, przedzielona 80 wysmukłymi kolumnami co robi wrażenie ogromnej przestrzeni. Ponad kolumnami biegnie pas medalionów z wizerunkami papieży poczynawszy od św. Piotra. Z ciekawości patrzyliśmy ile jest jeszcze miejsca dla następnych papieży. Podobizna obecnego papieża, Benedykta XVI, jest podświetlona. Do tejże bazyliki przylega **klasztor benedyktyński**, nad którym mieszkający tu mnisi mają pieczę. Podziwialiśmy dziedziniec klasztorny pełen piękna, zieleni, krużganków o rzadko spotykanych ozdobach. Tu widzieliśmy także różnego rodzaju marmurowe elementy pochodzące ze starożytnych budowli i sarkofagów.

W tym miejscu wypada nakreślić pokrótce **biografie największych filarów Kościoła, Świętych Apostołów, Piotra i Pawła**.

„Kościół umieszcza w jednym dniu uroczystość św. Pawła wraz ze św. Piotrem nie dlatego, aby równał go w prymacie z pierwszym następcą Chrystusa. Chodziło jedynie o podkreślenie, że obaj Apostołowie byli współzałożycielami gminy chrześcijańskiej w Rzymie, że obaj w tym mieście oddali dla Chrystusa życie swoje oraz



Święty Piotr Apostoł

że w Rzymie są ich relikwie i sanktuaria. Najwięcej jednak zaważyła na połączeniu pamiątki obu Apostołów w jednym dniu opinia, dzisiaj uznawana za mylną, że obaj Apostołowie ponieśli śmierć męczeńską w jednym dniu i roku. Już w roku 258 obchodzono święto obu Apostołów razem dnia 29 czerwca, tak na Zachodzie, jak też i na Wschodzie, co by wskazywało na powszechne przekonanie, że to był dzień śmierci obu Apostołów. Taki bowiem był bardzo dawny zwyczaj, że święta liturgiczne obchodzono w dniu śmierci męczenników, a potem także (od w. IV) – wyznawców.

Święty Piotr Apostoł

Właściwe imię Piotra to Szymon (Symeon). Pan Jezus zmienił mu imię na Piotr przy pierwszym spotkaniu, gdyż miało ono symbolizować jego przyszłe powołanie. Pochodził z Betsaidy, miejscowości położonej nad Jeziorem Genezaret (Galilejskim). Był bratem św. Andrzeja, Apostoła, który Szymona przyprowadził do Pana

Jezusa niedługo po chrzcie w rzece Jordan, jaki Chrystus Pan otrzymał z rąk Jana Chrzciciela (Mt 10, 2; J 1, 41). Fakt, że Chrystus Pan zetknął się z Andrzejem i Szymonem w pobliżu rzeki Jordan, wskazywałby, że obaj bracia byli uczniami św. Jana (J 1, 40-42). Ojcem Szymona Piotra był Jona (Jan), rybak galilejski. Kiedy Chrystus Pan włączył Piotra do grona swoich uczniów, ten nie od razu przystał do Pana Jezusa, ale nadal trudnił się zawodem rybaka. Dopiero po cudownym połowie ryb definitywnie wraz z bratem swoim, Andrzejem, został przy Chrystusie w charakterze Jego ucznia (por. Łk 5, 1-11).

Kiedy Piotr przystąpił do grona uczniów Pana Jezusa, był już człowiekiem żonatym i mieszkał w Kafarnaum u teściowej, którą Pan Jezus uzdrowił (Mk 1, 29-31; Łk 4, 38-39). Tradycja wczesnochrześcijańska wydaje się potwierdzać, że miał dzieci, gdyż wymienia jako jego córkę św. Petronelę. Pewne to jednak nie jest.

Jezus bardzo wyraźnie wyróżniał Piotra wśród Apostołów. Piotr był świadkiem - wraz z Janem i Jakubem - wskrzeszenia córki Jaira (Mt 9, 23-26; Mk 5, 35-43; Łk 8, 49-56), Przemienienia na górze Tabor (Mt 17, 1-18; Mk 9, 1-8; Łk 9, 28-36) i krwawego potu w Getsemani (Mt 26, 37-44; Mk 14, 33-40; Łk 22, 41-46). Kiedy Jezus zapytał Apostołów, za kogo uważają Go ludzie, otrzymał na to różne odpowiedzi. Kiedy zaś rzucił im pytanie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” - usłyszał z ust Piotra wyznanie: „Tyś jest Mesjasz, Syn Boga Żywego”. Za to otrzymał w nagrodę obietnicę prymatu nad Kościołem Chrystusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: **Ty jesteś Piotr** (czyli skała), i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam **klucze królestwa niebieskiego**; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 18-19).

Wśród wyróżnień można byłoby wymienić jeszcze inne wypadki. Jezus ratuje Piotra, kiedy tonął w Jeziorze Galilejskim (Mt 14, 28-31). Piotr płaci podatek za Jezusa i za siebie monetą, wydobytą z pyszczka ryby (Mt 17, 23-26); od Piotra Pan Jezus zaczyna mycie nóg Apostołom przy Ostatniej Wieczerzy (J 13, 6-8). Przed pojmaniem Mistrza Piotr zapewnia Go o swojej dla Niego wierności (Mt 26, 33). W Getsemani występuje w obronie Jezusa



Zastłuchani pielgrzymi w legendy o Schodach Hiszpańskich

i ucina ucho słudze arcykapłana, Malchusowi (Mt 26, 50-54; Mk 14, 46-47; Łk 22, 49-50; J 18, 10-11). On jeden, wraz z Janem, idzie za Chrystusem aż na podwórze arcykapłana. Tu rozpoznany wyrzeka się ze strachu Jezusa i trzykrotnie potwierdza zaparcie się przysięgą. Kiedy zapał kogut, przypomniał sobie przepowiednię Chrystusa i gorzko zapłakał (Mt 26, 69-75; Mk 14, 66-72; Łk 22, 54-62; J 18, 15-27).

Święty Piotr otrzymuje klucze Królestwa.

Przed odejściem do nieba Pan Jezus zlecił Piotrowi najwyższą władzę pasterzowania nad Jego wiernymi wyznawcami i pozostałymi Apostołami (J 21, 1-19). Apostołowie od początku podjęli te słowa i uznali

w Piotrze pierwszego spośród siebie. We wszystkich wykazach apostołskich Piotr jest zawsze stawiany na pierwszym miejscu (Mt 10, 2; Mk 3, 16; Łk 6, 14; Dz 1, 13). Pisma Nowego Testamentu wymieniają go 150 razy. Piotr proponuje Apostołom przyłączenie do ich grona jeszcze jednego w miejsce Judasza (Dz 1, 15-26). Piotr pierwszy przemawia do tłumu w dzień Zesłania Ducha Świętego i pozyskuje sporą liczbę pierwszych wyznawców (Dz 2, 14-36). Uzdrawia chromego od urodzenia i nawraca kilka tysięcy ludzi (Dz 3, 1-26). Zakłada pierwszą gminę chrześcijańską w Jerozolimie, sprawuje nad nią władzę sadowniczą (Dz 5, 1-11) i proponuje wybór siedmiu diakonów dla zastąpienia Apostołów w rozdzielaniu jałmużny ubogim Kościoła (Dz 6, 11-10). To jego Chrystus poucza w tajemniczym widzeniu, że ma także przyjmować pogan i nakazuje mu udać się do domu oficera rzymskiego, Korneliusza (Dz 10, 1-48). Na Soborze apostołskim Piotr jako pierwszy przemawia i decyduje, że należy iść także do pogan, a od nawróconych z pogaństwa nie należy żądać wypełniania nakazów mozaizmu, obowiązujących Żydów (Dz 15, 1-12). W myśl zasady postawionej przez Pana Jezusa: „Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada” (Mt 26, 31) - właśnie Piotr staje się głównym przedmiotem nienawiści i pierwszym obiektem prześladowań. Został nawet pojmany i miał być wydany przez króla Heroda Agryppę I Żydom na stracenie. Jednak anioł Pański wybawił go



Na auli Pawła VI podczas audiencji

cudownie od niechybnej śmierci (Dz 12, 1-17).

Po uwolnieniu Piotr niebawem udał się do Antiochii, gdzie założył swoją stolicę (Ga 2, 11-14). Stamtąd udał się do Małej Azji (2 P 1, 1), aby wreszcie osiąść na stałe w Rzymie. Tu także poniósł śmierć męczeńską za panowania cesarza Nerona ok. 64 roku na krzyżu, jak mu to Chrystus przepowiedział (J 21, 18-19). O pobycie Piotra w Rzymie i jego śmierci piszą między innymi: św. Klemens Rzymski (+ ok. 97), List do Koryntian, 5; św. Ignacy z Antiochii (+ ok. 117), List do Rzymian 4, 3; św. Dionizy z Koryntu (+ 160); św. Ireneusz (+ 202); Euzebiusz - Historia Kościoła 2, 25, 8; św. Kajus Rzymski (+ 296) i wielu innych.

Święty Piotr Apostoł zostawił dwa listy, które należą do ksiąg Pisma świętego Nowego Testamentu. Dyktował je uczniowi swojemu Sylwanowi (1 P 4, 12). Wyróżniają się one niezwykłą plastyką i ekspresją. Jako zwierzchnik Kościoła Chrystusa Piotr

ma odwagę przestrzec wiernych przed zbyt dowolnym tłumaczeniem pism Pawła Apostoła (2 P 3, 16). Pierwszy list Piotr pisał ok. 63 r., przed przesładowaniem wznieconym przez Nerona. Pisał go z Rzymu. Drugi list, pisany również z Rzymu, prawdopodobnie został zredagowany w więzieniu, gdyż Piotr pisze o swojej rychłej śmierci. Tak więc list powstał w 64 lub 67 roku (2 P 1, 14).

O wielkiej popularności św. Piotra świadczą liczne apokryfy. Na pierwszym miejscu należy do nich Ewangelia Piotra, której fragment udało się przypadkowo odnaleźć w roku 1887 w Achmin w Górnym Egipcie. Mogła powstać już w latach 120-130 po Chrystusie. Kerygma Piotra - to rodzaj homilii. Powstała ona również ok. roku 130 i ma zabarwienie gnostyckie. Apokalipsa św. Piotra należała kiedyś do najbardziej znanych apokryfów. Pochodzi ona również z początków chrześcijaństwa, odnaleziona została w roku 1887 wraz z Ewangelią Piotra. Zawiera ona opis sądu i losu dusz

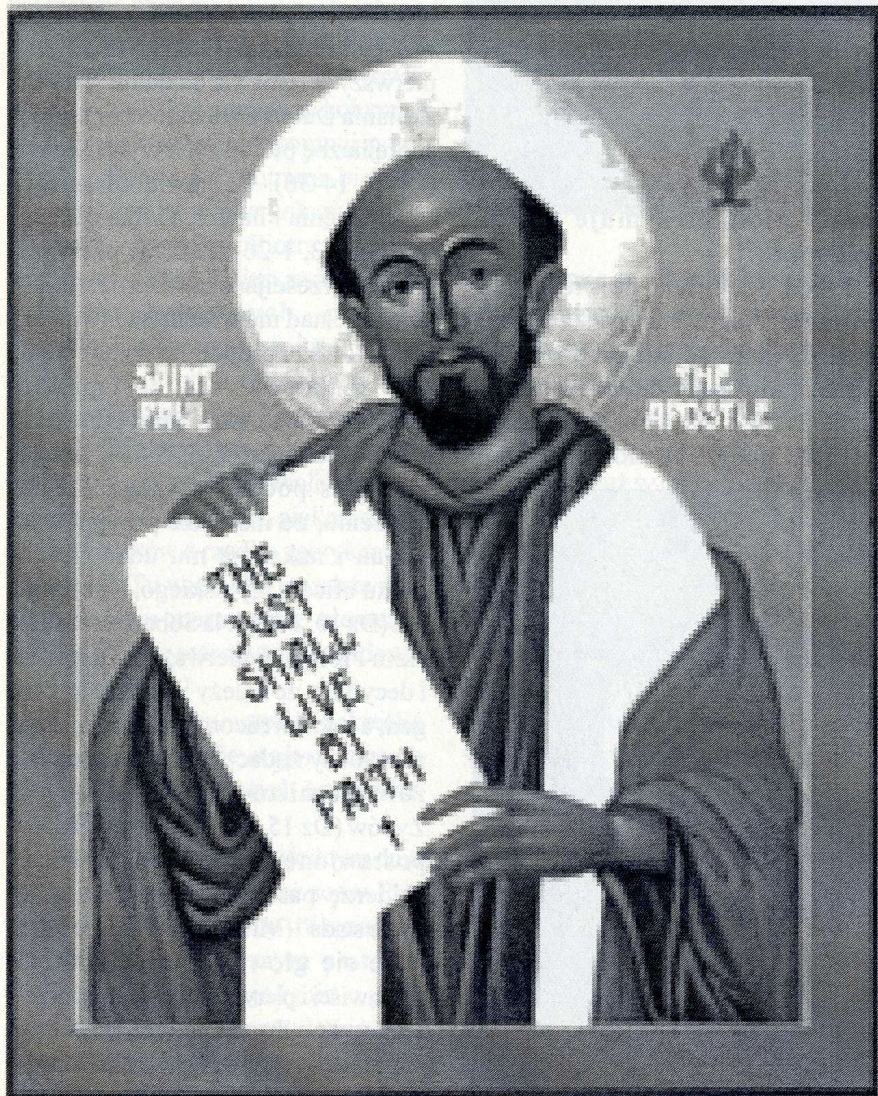
po śmierci. Wreszcie apokryf już znacznie późniejszy, z V w., Dzieje Piotra i Pawła. Autor tak niepodzielnie łączy losy obu Apostołów, że oznacza datę ich śmierci nie tylko w jednym roku, ale nawet w jednym dniu. Nadto wg autora obydwaj Apostołowie zostali pochowani w jednym miejscu. Wyznaczoną przez autora tego apokryfu datę śmierci przyjęło Martyrologium w Rzymie.

Śmierć św. Piotra Apostoła.

Św. Piotr poniósł śmierć męczeńską według podania na wzgórzu watykańskim. Miał być ukrzyżowany według świadectwa Orygenesusa głową na dół na własną prośbę, gdyż czuł się niegodnym umierać na krzyżu jak Chrystus. Cesarz Konstantyn Wielki wystawił ku czci św. Piotra nad jego grobem Bazylikę. Obecna Bazylika Św. Piotra w Rzymie pochodzi z wieku XVI-XVII, budowana została w latach 1506-1629. Przy Bazylice Św. Piotra jest usytuowane „Państwo Watykańskie”, istniejące w obecnym kształcie od roku 1929 jako pozostałość dawnego państwa papieża. Liczy ono 0,440 km² powierzchni i zamieszkuje je ok. 1000 ludzi. Bazylika wystawiona na grobie św. Piotra jest symbolem całego Kościoła Chrystusa. Rocznie odwiedza ją kilkanaście milionów pielgrzymów i turystów z całego świata.

Oprócz tej najsłynniejszej świątyni, wystawionej ku czci św. Piotra Apostoła, w samym Rzymie istnieją ponadto: kościół św. Piotra na Górze Złotej (Montorio), czyli na Janikulum, zbudowany na miejscu, gdzie Apostoł miał ponieść śmierć męczeńską; kościół św. Piotra w Okowach, wystawiony na miejscu, gdzie św. Piotr miał być więziony; kościół świętych Piotra i Pawła; kościółek „Quo vadis” przy Via Appia, wystawiony na miejscu, gdzie Chrystus według podania miał zatrzymać Piotra, usiłującego opuścić Rzym. W czasie prac archeologicznych przeprowadzonych w podziemiach Bazyliki św. Piotra w latach 1940-1949 znaleziono pod konfesją (pod głównym ołtarzem Bazyliki) grób św. Piotra. Chrystus obdarzył swojego następcę darem niezwykłych cudów; Piotr wskrzeszał umarłych (Dz 9, 32-43), nawet jego własny cień miał moc uzdrawiania (Dz 5, 15).

Św. Piotr, pierwszy papież, jest patronem m. in. diecezji w Rzymie, Ber-



Święty Paweł Apostoł



Przy fontannie di Trevi

linie, Lozannie; miast: Awinionu, Bieca, Duszników Zdroju, Frankfurtu nad Menem, Genewy Hamburga, Nantes, Poznania, Rygi, Rzymu, Trzebnicy; a także blacharzy, budowniczych mostów, kowali, kamieniarzy, marynarzy, rybaków, zegarmistrzów. Wzywany jako orędownik podczas epilepsji, gorączki, febry, ukąszenia przez węże.

W ikonografii św. Piotr ukazwany jest w stroju apostoła, jako biskup lub papież w pontyfikalnych szatach. Od IV w. (medalion z brązu - Watykan, mozaika w S. Clemente) ustalili się typ ikonograficzny św. Piotra - szerokie rysy twarzy, łysina lub lok nad czołem, krótka, gęsta broda. Od XII wieku przedstawiany jest jako siedzący na tronie. Atrybutami Księcia Apostołów są: anioł, kajdany, dwa klucze symbolizujące klucze Królestwa Bożego, kogut, odwrócony krzyż, księga, łódź, zwój, pastorał, ryba, sieć, skała - stanowiące aluzje do wydarzeń w jego życiu, tiara w rękach.

Święty Paweł Apostoł

Paweł pochodził z Tarsu w Cylicji - Mała Azja (Dz 21, 39; 22, 3). Urodził się jako obywatel rzymski, co dawało mu pewne wyróżnienie i przywileje.

W nagłych wypadkach umiał z tego korzystać (Dz 16, 35-40; 25, 11). Nie wiemy, jaką drogą Paweł to obywatelstwo otrzymał: być może, że całe miasto rodzinne cieszyło się tym przywilejem; możliwe, że rodzina Apostoła nabyła lub po prostu kupiła sobie ten przywilej, bowiem i tą drogą także można było otrzymać obywatelstwo rzymskie (Dz 22, 28) w owych czasach.

Szaweł urodził się w Tarsie ok. 8 roku po narodzeniu Chrystusa. Jego rodzina chlubiła się, że pochodziła z rodu Beniamina, co także i Paweł podkreślał z dumą (Rz 11, 1). Dlatego otrzymał imię Szaweł, spolszczone Saul, od pierwszego i jedyne go króla Izraela z tego rodu (panował w wieku XI przed Chrystusem). Rodzina Szawła należała do faryzeuszów - najgorliwszych patriotów i wykonawców prawa możeszowego (Dz 23, 6). Uczył się rzemiosła - tkania płótna namiotowego. Po ukończeniu miejscowych szkół - a trzeba przyznać, że Paweł zdradza duże odczytanie (por. Tt 1, 12) - w wieku ok. 20 lat udał się Apostoł do Palestyny, aby w Jerozolimie „u stóp Gamaliela” pogłębiać swoją wiedzę skryptystyczną i rabinistyczną (Dz 22, 3). Nie znał Jezusa. Wiedział jed-

nak o chrześcijanach i serdecznie ich nienawidził, uważając ich za odstępców i odszczepieńców. Dlatego z całą satysfakcją asystował przy męczeńskiej śmierci św. Szczepana (Dz 7, 58). Nie mając jednak pełnych lat 30, nie mógł wykonywać wyroku śmierci na diakonie. Pilnował więc szat oprawców i zapewne pilnie ich zachęcał, aby dokonali egzekucji (Dz 7, 58-60).

Nawrócenie pod Damaszkiem

Kiedy tylko Szaweł doszedł do wymaganej pełnoletności, udał się do najwyższych kapłanów i Sanhedrynu, aby otrzymać listy polecające do Damaszku. Dowiedział się bowiem, że uciekła tam spora liczba chrześcijan, chroniąc się przed prześladowaniem, jakie wybuchło w Jerozolimie (Dz 9, 1-3). Gdy Szaweł był bliski murów Damaszku, spotkał go Chrystus, powalił na ziemię, oślepił i w jednej chwili oświecił go, że jest w błędzie; że nauka, którą on tak zaciekle zwalczał, jest prawdziwą; że chrześcijaństwo jest wypełnieniem obietnic Starego Przymierza; że Chrystus nie jest bynajmniej zwodzicielem, ale właśnie tak długo oczekiwanym i zapowiadającym Mesjaszem.



Altarz Ojczyzny i Grób Nieznanego Żołnierza

Po swoim nawróceniu (był to ok. 35 rok po narodzeniu Chrystusa, a więc drugi po Jego śmierci) Szaweł rozpoczyna nową erę życia: głosi niestrudzenie Jezusa Chrystusa. Zawiedzeni Żydzi postanawiają zemścić się na renegacie i czyhają

na jego zgubę. Zażądali więc od króla Damaszku Aretasa, by wydał im Szaweł. Szaweł jednak uciekł w koszu spuszczone z okna pewnej kamienicy przylegającej do muru miasta. Udał się na pustkowie, gdzie przebywał około trzech lat. Tam Chrystus

bezpośrednio wtajemniczył go w swoją naukę (Ga 1, 11-12). Paweł przestudował i przeanalizował na nowo Stare Przymierze. Udał się następnie do Jerozolimy i przedstawił się Apostołom. Powitano go ze zrozumiałą rezerwą. Tylko dzięki interwencji



Na Forum Romanum

Barnaby, który wśród Apostołów zążywał wielkiej powagi, udało się przychylnie nastawić Apostołów do Pawła. Ponieważ jednak także w Jeruzolymie przygotowywano na Apostoła zasadzki, musiał chronić się ucieczką do rodzinnego Tarsu.

Stamtąd wyprowadził Pawła na szerokie pola Barnaba. Razem udali się do Antiochii, gdzie chrześcijaństwo zapuściło już korzenie. Oni gminie tamtejszej nadali niezwykły rozwój przez to, że kiedy wzgardzili nimi Żydzi, oni udali się do pogan. Ci z radością przyjmowali Ewangelię tym chętniej, że Paweł i Barnaba zwalniali ich od obrzezania i prawa żydowskiego, a żądali jedynie wiary w Chrystusa i odpowiednich obyczajów. Zostali jednak oskarżeni przed Apostołami, że wprowadzają nowatorstwo. Doszło do konfliktu, gdyż obie strony i tendencje miały licznych zwolenników. Zachodziła obawa, że Apostołowie w Jeruzolymie przychylią się raczej do zdania konserwatystów. Sami przecież pochodzili z narodu żydowskiego i skrupulatnie zachowywali prawo mojżeszowe. Na soborze apostołskim jednakże (49-50 r.) miał miejsce przełom. Apostołowie, dzięki stanowczej interwencji św. Piotra orzekli, że należy pozyskiwać dla Chrystusa także pogan, że na nawróconych z pogaństwa nie należy nakładać ciężarów prawa mojżeszowego (Dz 15, 6-12). Było to wielkie zwycięstwo Pawła i Barnaby. Od tej pory Paweł rozpoczyna swoje cztery wielkie podróże. Wśród niesłychanych przeszkód tak natury fizycznej, jak i moralnej, prześladowany i męczony, przemierza obszary Syrii, Małej Azji, Grecji, Macedonii, Italii i prawdopodobnie Hiszpanii, zakładając wszędzie gminy chrześcijańskie i wyznaczając w nich swoich zastępców. Oblicza się, że w czterech swoich podróżach, wówczas tak bardzo wyczerpujących i niebezpiecznych, Paweł pokonał ok. 10000 km dróg morskich i lądowych. Pierwsza wyprawa miała miejsce w latach 44-49: Cypr-Galacja, razem z Barnabą i Markiem; druga - w latach 50-53: Filipi-Tesaloniki-Berea-Achaia-Korynt, razem z Tymoteuszem i Sylasem; trzecia - w latach 53-58: Efez-Macedonia-Korynt-Jeruzolima. Aresztowany został w Jeruzolymie w 60 r. Kiedy namiestnik zamierzał wydać Pawła Żydom, ten odwołał



Współczesny gladiator

się do cesarza. Przebywał jednak w więzieniu w Cezarei Palestyńskiej ponad dwa lata, głosząc i tam Chrystusa. W Rzymie także jakiś czas spędził jako więzień, aż dla braku dowodów winy (Żydzi z Jeruzolimy się nie stawili) został wypuszczony na wolność. Ze swojego więzienia w Rzymie Paweł wysłał szereg listów do poszczególnych gmin i osób. Po wypuszczeniu na wolność zapewne udał się do Hiszpanii (Rz 15, 24-25), a stamtąd powrócił do Achai. Nie wiemy, gdzie został ponownie aresztowany. Jednak sam fakt, że go tak pilnie poszukiwano, wskazuje, jak wielką powagą się cieszył. Ok. 67 roku Paweł poniósł śmierć męczeńską. Według bardzo starożytnego podania św. Paweł miał ponieść śmierć od miecza. Nie jest znany dzień jego śmierci. Za to dobrze zachowano w pamięci miejsce jego męczeństwa Aquae Salviae za Bramą Ostyjską w Rzymie. Ciało Męczennika złożono najpierw

w posiadłości św. Lucyny przy drodze Ostyjskiej. W roku 284 za czasów prześladowania, wznieconego przez cesarza Waleriana, przeniesiono relikwie Apostoła do Katakumb, zwanych dzisiaj Katakumbami św. Sebastiana przy drodze Apijskiej. Być może, na krótki czas spoczęły tu także relikwie św. Piotra. Po edykcji cesarza Konstantyna Wielkiego (313) ciało św. Piotra przeniesiono do Watykanu, a ciało św. Pawła na miejsce jego męczeństwa, gdzie cesarz wystawił ku jego czci bazylikę pod wezwaniem św. Pawła.

Z pism apokryficznych o św. Pawle można wymienić: Nauczanie Pawła o zabarwieniu gnostycznym. Dzieje Pawła w przekładzie koptyjskim odnalazł i opublikował C. Schmidt w roku 1905. Autor opisuje w nim wydarzenie znane z Dziejów Apostołów, dołącza na pół fantastyczne dzieje św. Tekli oraz apokryficzną korespondencję św. Pawła do Koryn-



Święty Jan Ewangelista

tian, wreszcie opis męczeństwa Apostoła. Według Tertuliana dzieje te napisał pewien kapłan z Małej Azji około roku 160-170. Autor za podszywanie się pod imię apostoła został kanonicznie ukarany. Apokalipsa św. Pawła to opis podróży Pawła pod przewodnictwem anioła w zaświaty. Opisuje spotkanie w niebie z osobami, znanymi z Pisma świętego Starego i Nowego Przymierza oraz w piekle z osobami przewrotnymi. Dzieło to odnalazł Konstantyn Tischendorf w roku 1843 na Górze Synaj w tamtejszym klasztorze prawosławnym. Wreszcie dużą wrzawę wywołał kiedyś spór o Korespondencję św. Pawła z Seneką. Nawet św. Hieronim i św. Augustyn błędnie opowiedzieli się za autentycznością tego dzieła. Paweł jest autorem 13 listów do gmin chrześcijańskich, włączonych do ksiąg Nowego Testamentu. Jest patronem licznych zakonów, Awinionu, Berlina, Biecza, Frankfurtu nad Menem, Poznania,

Rygi, Rzymu, Saragossy oraz marynarzy, powroźników, tkaczy.

W ikonografii przedstawiany jest w długiej tunice i płaszczu. Jego atrybutami są: baranek, koń, kość słoniowa, miecz²⁷.

Dla dopełnienia całokształtu nawiedzin trzeba także sięgnąć do Pisma świętego, aby popatrzeć na **życie świętych Janów: Ewangelisty i Chrzciciela**. Nie wypada bowiem, aby odwiedzający goście nie wiedzieli do kogo przyszli, a przecież nawiedziliśmy bazylikę na Lateranie dedykowaną tym Janom.

Święty Jan Ewangelista

„Jan był prorokiem, teologiem i mistykiem. Był synem Zebedeusza i Salome, młodszym bratem Jakuba Starszego (Mt 4, 21). Jeśli chodzi o zestaw tekstów ewangelicznych, w których jest mowa o św. Janie, to liczba ich stawia go zaraz po św. Piotrze na miejscu drugim. Łącznie

we wszystkich Ewangeliach o św. Piotrze jest wzmianka aż na 68 miejscach (193 wiersze), o św. Janie na 31 miejscach (90 wierszy), o św. Andrzeju na miejscach 9 (21 wierszy) itp. Początkowo uczeń Jana Chrzciciela, Jan razem ze św. Andrzejem poszedł za Jezusem (J 1, 35-40):

Nazajutrz Jan (Chrzciel) znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: „**Oto Baranek Boży**”. Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: „Czego szukacie?” Oni odpowiedzieli do Niego: „**Rabbi!**” - to znaczy: **Nauczycielu - gdzie mieszkasz?**” Odpowiedział im: „**Chodźcie, a zobaczycie**”. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i od tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.

Jan musiał należeć do najbardziej zaufanych jego uczniów, skoro św. Jan Chrzciel z nimi tylko i ze św. Andrzejem przebywał właśnie wtedy nad rzeką Jordanem. Św. Jan nie podaje swojego imienia. Taki ma zwyczaj. Jednak jako świadek naoczny wymienia nawet dokładnie godzinę, kiedy ten wypadek miał miejsce. Rzymska godzina dziesiąta - to nasza godzina szesnasta. Po tym pierwszym spotkaniu św. Jan jeszcze nie na stałe został przy Panu Jezusie. Jaki był tego powód - nie wiemy. Być może musiał załatwić przedtem swoje sprawy rodzinne. O ostatecznym przystaniu Jana do grona uczniów Jezusa piszą św. Mateusz, św. Marek i św. Łukasz:

Gdy Jezus przechodził koło Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci - Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieci w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”. Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stąd dalej, ujrzał innych dwóch braci - Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca, i poszli za Nim (Mt 4, 18-22; Mk 1, 14-20; Łk 5, 9-11).

Jan pracował jako rybak. O jego zamożności świadczy, że miał własną łódź i sieci. Niektórzy sądzą, że dostarczał ryby na stół arcykapłana - dzięki



Posąg cesarza Trajana

temu być może mógł wprowadzić Piotra na podwórze arcykapłana po aresztowaniu Jezusa. Ewangelia odnotowuje obecność Jana podczas Przemienienia na Górze Tabor (Mk 9, 2), przy wskrzeszeniu córki Jaira (Mk 5, 37) oraz w czasie konania i aresztowania Jezusa w Ogrodzie Oliwnym (Mk 14, 33).

Kiedy św. Jan wyraził zgorszenie, że ktoś obcy ma odwagę wyrzucać z ludzi szatanów w imię Jezusa (sądził bowiem, że jest to wyłączny przywilej Chrystusa i Jego uczniów), otrzymał od Pana Jezusa odpowiedź: „Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię Moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (Mk 9,37-38).

Pewnego dnia przybyła do Pana Jezusa matka św. Jana i św. Jakuba z dziwną prośbą, aby jej synowie zasiadali w Jego królestwie na pierwszych miejscach, po jego prawej i lewej stronie. Pan Jezus wiedział, że matka nie uczyniła tego sama z siebie, ale na prośbę synów. Dlatego nie do niej wprost, ale do nich się odezwał: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić”? Kiedy zaś ci odpowiedzieli: „Możemy”, otrzymali odpowiedź: „Kielich mój pić będziecie. Nie do



Ruiny Starożytnego Rzymu



Przed Koloseum

Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej czy lewej, ale (dostanie się ono) tym, dla których mój Ojciec je przygotował. Gdy dziesięciu (pozostałych) to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci” (Mt 20, 21-28; Mk 10, 41-52).

Szczegół ten zdradza to, że nawet tak świątobliwy Jan nie całkiem bezinteresownie przystąpił do Pana Jezusa w charakterze Jego ucznia. Przekonany, że wskrzesi On doczesne królestwo Izraela na wzór i co najmniej w granicach królestwa Dawida, marzył, by w tym królestwie mieć wpływowy urząd, być jednym z pierwszych u Jego boku ministrów. Samemu jednak wstydząc się o to prosić, wezwał interwencji swojej matki. Potem zrozumie, że chodzi o królestwo Boże, duchowe, o zbawienie ludzi i odda się tej wielkiej sprawie aż do ostatniej godziny życia. Św. Marek pisze, że to oni sami: Jan i Jakub zwrócili się do Chrystusa z tą dziwną prośbą. Chrystus nadał św. Janowi i Jakubowi, jego bratu, imię drugie: „Synowie gromu”:

Gdy dopełniał się czas Jego wzięcia (z tego świata), postanowił udać

się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszedli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to uczniowie, Jakub i Jan, rzekli: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich? Lecz On odwróciwszy zabronił im, mówiąc: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście; Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze, lecz zbawiać” (Łk 9, 51-56).

Być może, że do tego wypadku nawiązuje św. Marek, kiedy w spisie Apostołów do imion św. Jana i Jakuba dodaje: „którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu” (Mk 3, 17). Św. Jan zostaje wyznaczony ze św. Piotrem, aby przygotowali Paschę wielkanocną. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jan spoczywał na piersi Zbawiciela. Tylko św. Jan pozostał do końca wierny Panu Jezusowi. Wytrzymał pod krzyżem. Dlatego Chrystus z krzyża powierza mu swoją Matkę, a Jej - Jana jako przybranego syna (J 19, 26-27). Po zmartwychwsta-

niu Jan przybywa razem ze św. Piotrem do grobu, gdzie „ujrzał i uwierzył” (J 20, 8), że Chrystus żyje. W *Dziejach Apostolskich* św. Jan występuje jako nieodłączny na początku towarzysz św. Piotra. Obaj idą do świątyni żydowskiej na modlitwę i dokonują u jej wejścia cudu uzdrowienia paralytyka (Dz 3, 1 - 4, 13-21). Jan z Piotrem został delegowany przez Apostołów dla udzielenia sakramentu Bierzmowania w Samarii (Dz 8, 14-17). Razem przemawiali do ludu, zostali pojmani i wtrąceni do więzienia (Dz 4, 1-24). O św. Janie Apostole wspomina także św. Paweł Apostoł w *Liście do Galatów*. Nazywa go filarem Kościoła (Ga 2, 9).

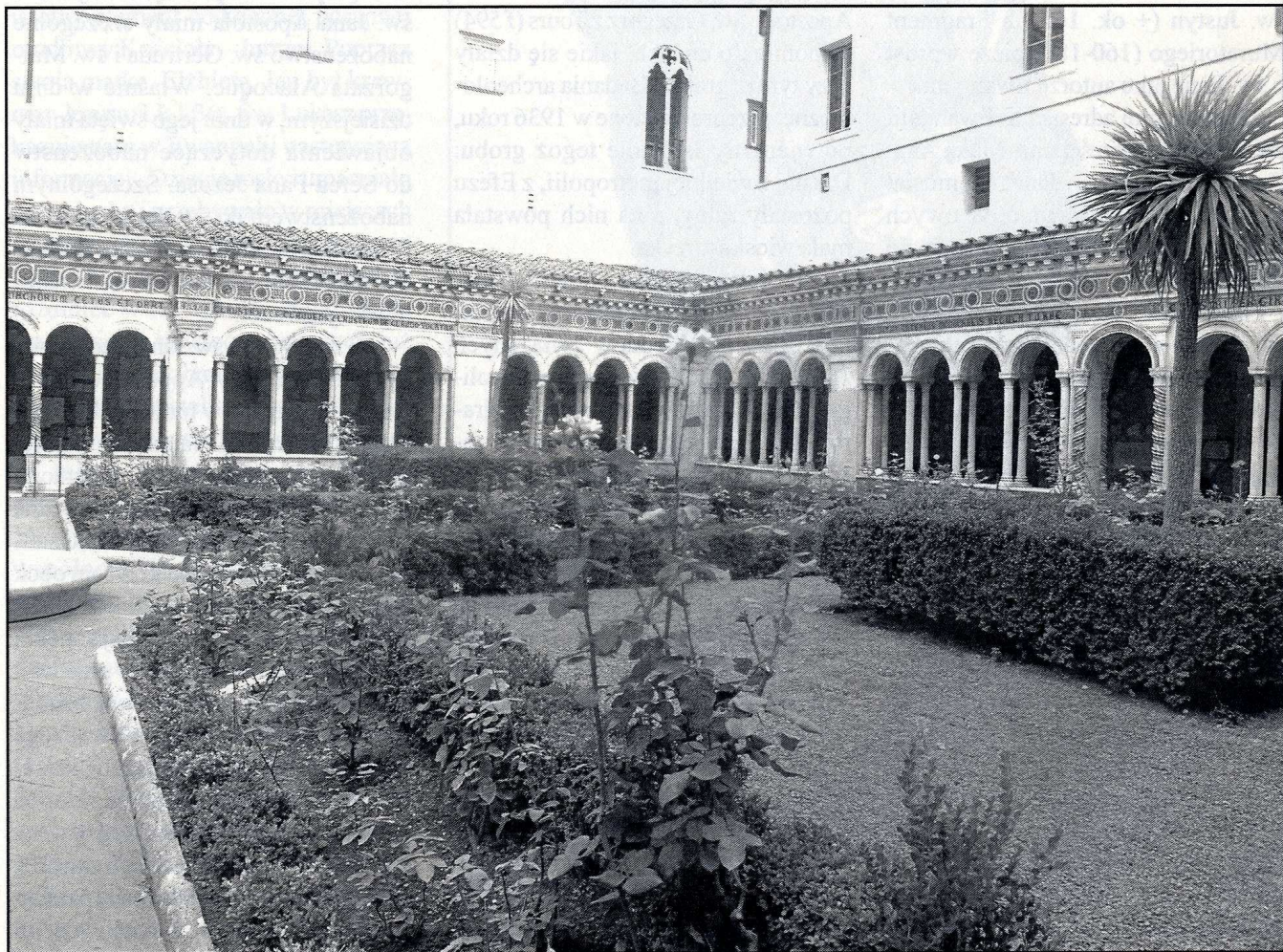
Przebywał przez wiele lat w Jerozolimie (Ga 2, 9), potem w Samarii (?), następnie w Efezie. W Efezie napisał *Ewangelię* i trzy listy apostołskie. Wynika z nich, że jako starzec kierował niektórymi gminami chrześcijańskimi w Małej Azji. Z *Apokalipsy* natomiast dowiadujemy się, że były to: Efez, Smyrna, Pergamon, Tiatyra, Sardes, Filadelfia i Laodycea.

Tradycja wczesnochrześcijańska okazywała żywe zainteresowanie

łosami św. Jana Apostoła po zmar-
twychwstaniu i wniebowstąpieniu
Pana Jezusa. Św. Papiasz (ok. 80-116)
i św. Polikarp (ok. 70-166) szczytą się
nawet, że byli uczniami św. Jana.
Podają nam pewne cenne szczegóły
z późniejszych jego lat. Podobnie
św. Ireneusz (ok. 115-202) przekazał
nam zaczerpnięte z tradycji niektóre
wiadomości. Wreszcie także w pi-
smach apokryficznych znajdujemy
o życiu Świętego okrucy prawdy.
Z tych wszystkich źródeł wynika,
że św. Jan głosił Ewangelię albo w sa-
mej Ziemi Świętej, albo w jej pobliżu,
a to ze względu na Matkę Bożą, nad
którą mu Chrystus powierzył opiekę.
W czasie wybuchu powstania żydow-
skiego św. Jan schronił się zapewne
w mieście Pełła w Zajordanii, gdzie
przebywał do końca wojny, tj. do roku
70 (zburzenie Jerozolimy). Z Pelli udał
się św. Jan do Małej Azji, gdzie pozos-
tał aż do zesłania go na wyspę
Patmos przez cesarza Domicjana (81-
96). Po śmierci cesarza Apostoł wrócił
do Efezu, by tu za panowania Trajana
(98-117) zakończyć życie jako prawie
stuletni starzec. Potwierdzają to
św. Ireneusz i Polikrates, biskup Efezu

(ok. 190 roku). W wieku II lub III po-
wstał w Małej Azji apokryf Dzieje Jana.
Przytacza go m. in. Focjusz. Do na-
szych czasów dochowały się jego
znaczące fragmenty. Według tego pi-
sma, Domicjan wezwał najpierw
św. Jana do Rzymu. Nie miał wszakże
odwagi skazać starca na śmierć gwał-
towną, dlatego skazał go na wygnanie
na wyspę Patmos, by na tej skali-
stej, niezaludnionej wyspie Morza
Egejskiego zginął powolną śmiercią.
Na szczęście chrześcijanie nie zapom-
nieli o ostatnim świadku Chrystusa.
Główną treścią apokryfu są cuda,
jakie św. Jan zdziałał w Rzymie i w Efe-
zie. W opisach jest wszakże tak wiele
legendarnych motywów, że trudno
wydobyć z tego apokryfu prawdę.
Utrwaliło się podanie, że Domicjan
usiłował najpierw w Rzymie otruć
św. Jana. Kielich pękł i wino się rozla-
ło w chwili, gdy Apostoł nad nim uczynił
znak krzyża świętego. Wtedy
cesarz kazał go męczyć we wrzącym
oleju, ale Święty wyszedł z niego
odmłodzony. Przez kilkaset lat (do roku
1909) 6 maja było nawet obchodzone
osobne święto ku czci św. Jana
w Oleju.

Jan miał mieć ucznia, którego
w sposób szczególniejszy miłował
i z którym łączył wielkie nadzieje.
Ten wszakże wszedł w złe towarzystwo
i został nawet hersztem zbójców.
Apostoł tak długo go szukał, aż go
odnalazł i nawrócił. Euzebiusz z Ceza-
rei Palestyńskiej pisze, że św. Jan
nosił diadem kapłana, że organizował
gminy i ustanawiał nad nimi biskupów,
a w Efezie miał wskrzesić zmarłego.
Ewangelię napisał św. Jan prawdopo-
dobnie po roku 70, kiedy powrócił
z Pelli do Efezu. Miał w ręku Ewange-
lie synoptyków (Mateusza, Marka
i Łukasza), dlatego jako naoczny świa-
dek nauk Pana Jezusa i wydarzeń z Nim
związanych nie powtarza, co już napi-
sano, uzupełnia wypadki szczegółami
bliższymi i faktami opuszczonymi.
Nigdzie wprawdzie nie podaje swoje-
go podpisu wprost, ale podaje go po-
średnio, kiedy pisze na wstępie:
„I oglądaliśmy Jego chwałę” (J 1, 14).
W pierwszym zaś swoim Liście napi-
sze jeszcze dobitniej: „(To wam oznaj-
miamy), co było od początku, cośmy
usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy
własnymi oczami, na co patrzyliśmy,
i czego dotykały nasze ręce” (1 J 1, 1).



W ogrodach benedyktyńskich przy bazylice św. Pawła za Murami



Koloseum

Zna Ewangelię św. Jana św. Ignacy Męczennik (+ ok. 107) i cytuje ją w swoich Listach. Zna ją również św. Justyn (+ ok. 165), a Fragment Muratoriego (160-180) pisze wprost o św. Janie jako autorze Ewangelii.

Pierwszymi adresatami Ewangelii św. Jana byli chrześcijanie Małej Azji. Zнали oni dobrze św. Jana, nie musiał się więc im przedstawiać. W owych czasach grasowały pierwsze herezje gnostyckie: ceryntian, nikolaitów i ebionitów. Dlatego Ewangelia św. Jana nie ma charakteru katechetycznego, jak poprzednie, a raczej historyczno-teologiczny. Jan wykazuje, że Jezus jest postacią historyczną, że jest prawdziwie Synem Bożym. Tradycja za symbol słusznie nadała mu orła, gdyż głębią i polotem przewyższył wszystkich Ewangelistów.

Według podania, cesarz Nerwa (96-98) miał uwolnić św. Jana z wygnania. Apostoł wrócił do Efezu, gdzie zmarł niebawem ok. 98 roku. Jako jedyny z apostołów zmarł śmiercią naturalną. Dlatego podczas dzisiejszej liturgii celebrans nosi szaty białe, a nie - jak w przypadku wszystkich pozostałych Apostołów - czerwone. Pierwszą wzmiankę o grobie św. Jana w Efezie podaje Polikrates, biskup Efezu ok. 191 roku w liście do papieża św. Wiktora I. Papież św. Celestyn I w liście

swoim do ojców soboru efeskiego z dnia 8 maja 431 roku winszuje im, że mogą uczcić relikwie św. Jana Apostoła. Św. Grzegorz z Tours (f.594) wspomina o cudach, jakie się działy przy tymże grobie. Badania archeologiczne, przeprowadzone w 1936 roku, potwierdziły istnienie tegoż grobu. Dzisiaj z wielkiej metropolii, z Efezu pozostały ruiny, a na nich powstała mała wioska turecka.

Jan jest patronem Albanii i Azji Mniejszej; ponadto aptekarzy, bednarzy, dziewic, zawodów związanych z pisaniem i przepisywaniem: introligatorów, kopistów, kreślarzy, litografów, papierników, pisarzy oraz owczarzy, płatnerzy, skrybów, ślusarzy, teologów, uprawiających winorośl oraz wdów. Kult św. Jana Apostoła należał w Kościele Chrystusa zawsze do eksponowanych wśród świętych Pańskich. Był bardzo żywy. **Najwspanialszą świątynię wystawiono mu w Rzymie. Jest nią bazylika na Lateranie pw. świętych Jana Chrzyciela i Jana Apostoła.** Zwana jest również bazyliką Zbawiciela - matką wszystkich kościołów chrześcijaństwa, gdyż jako pierwsza była uroczyscie konsekrowana przez papieża św. Sylwestra I (+ 335) i dotąd jest bazyliką papieską. Nadto w Rzymie wystawiono św. Janowi Apostołowi jeszcze inne kościo-

ły, np. przy Bramie Łacińskiej (ante Portam Latinam), gdzie miano Apostoła męczyć w rozpalonym oleju. Do św. Jana Apostoła miały szczególne nabożeństwo św. Gertruda i św. Małgorzata Alacoque. Właśnie w dniu dzisiejszym, w dniu jego święta miały objawienia dotyczące nabożeństw do Serca Pana Jezusa. Szczególnym nabożeństwem do św. Jana Apostoła wyróżniali się kiedyś w Polsce krzyżacy. Wystawili też oni szereg kościołów ku jego czci.

W ikonografii św. Jan przedstawiany jest jako stary Apostoł, czasami jako młodzieniec w tunice i płaszczu, rzadko jako rybak. Najczęściej występuje w scenach będących ilustracjami tekstów Pisma św.: Jan jest jedną z centralnych postaci podczas Ostatniej Wieczerzy, Jan pod krzyżem obok Maryi, Jan podczas Zaśnięcia NMP, Jan na Patmos, Jan i jego wizje apokaliptyczne. Bywa - błędnie - przedstawiany w scenie męczeństwa - zanurzony w kotle z wrzącą oliwą. Jego atrybutami są: diakon Prochor, któremu dyktuje tekst, gołębica, kielich z Hostią, kielich zatrutego wina z wężem (wąż jest symbolem zawartej w kielichu trucizny-jadu; na tę pamiątkę podaje się dzisiaj w wielu kościołach wiernym poświęcone wino do picia, by im nie szkodziła żadna

truczna), kocioł z oliwą, księga, orzeł w locie, na księdze lub u jego stóp, siedem apokaliptycznych plag, zwój”⁸.

Św. Jan Chrzciel

„ Imię Jan jest pochodzenia hebrajskiego i oznacza tyle, co „Bóg jest łaskawy”. Jan Chrzciel urodził się w Judei, według tradycji w Ain Karim, jako syn kapłana Zachariasza i Elżbiety (Łk 1,5-8-). Jego narodzenie z wcześniej bezpłodnej Elżbiety i szczególnie posłannictwo zwiastował Zachariaszowi archanioł Gabriel, kiedy Zachariasz jako kapłan okadzał ołtarz w świątyni (Łk 1,36), prawdopodobnie w Ain Karim leżącym ok. 7 km na zachód od Jerozolimy. Wskazuje na to dawna tradycja, o której po raz pierwszy wspomina ok. roku 525 niejaki Teodozjusz. Przy obrzezaniu otrzymał imię, zgodnie z poleceniem anioła, z tej okazji Zachariasz wyśpiewał kantyk, w którym sławi wypełnienie się obietnic mesjańskich i wita go jako proroka, który przed obliczem Pana będzie szedł i gotował mu drogę w sercach ludzkich (Łk 1,68-79). Kantyk ten wszedł na stałe do liturgii i stanowi istotny element codziennej porannej modlitwy Kościoła – Jutrznii. Poprzez swoją matkę, Elżbietę, Jan był krewnym Jezusa (Łk 1,36). Św. Łukasz przekazuje nam w Ewangelii następującą informację: „Dziecię rosło i umacniało się w duchu i przebywało w miejscach pustynnych aż do czasu ukazania się swego w Izraelu” (Łk 1,80). Można to rozumieć w ten sposób, że po wczesnej śmierci rodziców będących już w wieku podeszłym, Jan pędził żywot anachorety, pustelnika, sam lub w towarzystwie innych. Nie jest wykluczone, że mógł zetknąć się także z Eseeńczykami, którzy wówczas mieli nad Morzem Martwym w Qumran swoją wspólnotę. Kiedy miał już lat 30, wolno mu było według prawa występować publicznie i nauczać. Podjął to dzieło nad Jordanem, nad brodem w pobliżu Jerycha. Czasem przenosił się do innych miejsc, np. Betanii (J 1,28) i Enon (Ainon) w pobliżu Salim (J 3,23). Swoje nauczanie rozpoczął w piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza (Łk 3,1), czyli w 30 r. naszej ery według chronologii, którą się zwykle podawac.

Jako herold Mesjasza Jan podkreślał z naciskiem, że nie wystarczy

przynależność do pokolenia Abrahama, ale trzeba czynić owoce pokuty, trzeba wewnętrznego przeobrażenia. Na znak skruchy i gotowości zmiany życia udzielał chrztu pokuty (Łk 3,7-14; Mt 3,7-10; Mk 1,8). Garnęła się do niego „Jerozolima i cała Judea, i wszelka kraina wokół Jordanu” (Mt 3,5; Mk 1,5). Zaczęto nawet go pytać, czy przypadkiem on sam nie jest zapowiadanym Mesjaszem. Jan stanowczo rozwiewał wątpliwości twierdząc, że „**Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie: ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów**” (Mt 3,11). Na prośbę Chrystusa, który przybył nad Jordan, Jan udzielił

mu chrztu. Potem niejedną raz widział Chrystusa nad Jordanem i świadczył o Nim wobec tłumu: „**Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata**” (J 1,29.36). na skutek tego wyznania przy Chrystusie Panu zjawili się dwaj pierwsi uczniowie – **Jan i Andrzej**, którzy dotąd byli uczniami św. Jana (J 1,37-40).

Na działalność Jana szybko zwrócili uwagę starsi ludu. Bali się jednak jawnie przeciwko niemu występować, woleli raczej zająć stanowisko wyciekające (J 1,19; Mt 3,7). Osobą Jana zainteresował się także władca Galilei, Herod II Antypas (+ 40), syn Heroda I Wielkiego, który nakazał wymordo-



Św. Jan Chrzciel

wać dzieci w Betlejem. Można się domyślać, że Herod wezwał Jana do swojego zamku, Macherontu. Gorzko jednak pożałował swojej ciekawości. Jan bowiem skorzystał z tej okazji, aby rzucić mu prosto w oczy: „Nie wolno ci mieć żony twego brata (Mk 6,18). Rozgniewany król z poduszczenia żony brata Filipa, którą ku ogólnemu oburzeniu Herod wziął za własną, wydalając swoją żonę prawowitą, nakazał Jana aresztować. W dniu swoich urodzin wydał ucztę, w czasie której pijany pod przysięgą zobowiązał się dać córce Herodiady, Salome, wszystko, o cokolwiek zażąda. Ta po narodzeniu się z matką zażądała głowy Jana. Herod nakazał katowi wykonać wyrok śmierci na Janie i jego głowę przynieść na misie dla Salome (Mt 14,1-12). Jan miał wtedy trzydzieści kilka lat.

Jezus wystawił Janowi świadectwo, jakiego żaden człowiek z Jego ust nie otrzymał: „Coście wyszli oglądać na pustyni? (...) Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż

proroka. On jest tym, o którym napisano: *oto ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela*” (Mt 11,7-11; Łk 7,24-27). Jan Chrzciciel jako jedyny wśród świętych Pańskich cieszy się przywilejem, iż obchodzi się jako uroczystość dzień jego narodzin. U wszystkich innych świętych obchodzimy jako święto dzień ich śmierci jako dzień ich narodzin dla nieba. Ponadto w kalendarzu liturgicznym znajduje się także wspomnienie męczeńskiej śmierci św. Jana Chrzciciela, obchodzone 29 sierpnia. W Janie Chrzcicielu uderza jego świętość, życie pełne ascezy i pokuty, siła charakteru, bezkompromisowość. Był pierwszym świętym czczonym w całym Kościele. (...)

W ikonografii św. Jan przedstawiany jest jako dziecko, młodzieniec lub mąż ascetyczny, ubrany w skórę zwierzęcą albo płaszcz z sierści wielbłąda. Jego atrybutami są: Baranek

Boży, baranek z kielichem, chłopiec bawiący się z barankiem, głowa na misie, krzyż. W tradycji wschodniej, zwłaszcza w ikonach, ukazywany jest jako zwiastun ze skrzydłami”⁹.

Ks. Andrzej Skiba

1 Praktyczny przewodnik. Włochy, część środkowa. Toskania, Rzym i Lacjum, Marche, Umbria, wyd. Pascal, Bielsko – Biała 2001, s. 243.

2 J. Poniewierski, Lekcje się jeszcze nie skończyły, w: Rok po odejściu... w rocznicę śmierci Jana Pawła II, wyd. Rafael, Kraków 2006, s. 50.

3 A. Żuczkowska, Santo Subito, tamże, s. 56.

4 H. Romanik ks., Breviarz z Janem Pawłem II w dniu ostatnim, tamże, s. 24.

5 Praktyczny przewodnik. Włochy..., s. 243.

6 Tamże, s. 225.

7 Na podstawie: credo.alleluja.pl

8 Na podstawie: credo.alleluja.pl

9 Na podstawie strony internetowej.



Bazylika św. Pawła za Murami

Porozumienia Sierpniowe

(kazanie wygłoszone w dniu – 31.08.2007 r.).

Miesiąc sierpień jest bogaty i brzemnienny w przeżycia historyczne. Dla przykładu wystarczy przypomnieć rocznicę „Cudu nad Wisłą”, rok 1920, kiedy to polska armia zwyciężyła bolszewicką nawałnicę ze Wschodu; rok 1944 – Powstanie Warszawskie, którego rocznicę niedawno święciliśmy wreszcie w pełnej gali, a które było skierowane przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i wreszcie rok 1980, kiedy to wybuchł słuszny bunt klasy robotniczej powstały na Wybrzeżu, skierowany przeciwko nieudolności komunistycznych rządów i korupcji, kiedy to zostały podpisane trzy Porozumienia zwane Sierpniowymi, zawarte przez rząd PRL w Komitetami Strajkowymi powstałymi w sierpniu 1980 roku. Dzięki tym Porozumieniom zrodziła się potężna siła robotnicza „**SOLIDARNOŚĆ**”. Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie – było wtedy na wszystkich ustach.

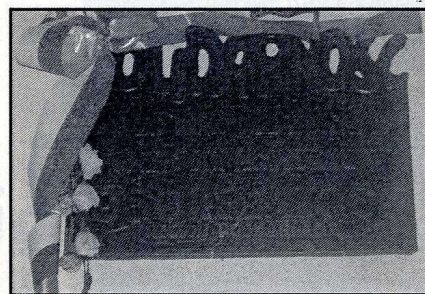
Lata poprzedzające owe Porozumienia, to czas chaosu, kiedy to pokazało się, że ówczesni władarze Polski, rząd komunistyczny, nie ma wspólnego języka ze społeczeństwem, że opiera się na brutalnej sile i prostackim obyczaju, jak pokazały lata poprzedzające Porozumienia Sierpniowe¹. Stale pogarszała się sytuacja gospodarcza, cenzura kneblowała przejawy zdrowej krytyki, nie było wolnych związków zawodowych, ale te podporządkowane dyktaturze partyjnej. Bunt, które co jakiś czas wybuchały, były brutalnie tłumione, ludzie dostawali się do więzień, byli zwalniani z pracy. Nadchodził czas dojrzenia wielkiego buntu. Jedną z przyczyn była pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski w roku 1979, kiedy to ogromne rzesze ludzi wsłuchiwały się w przesłanie jakie głosił. Do dziś dnia powtarzane są prorocze słowa wypowiedziane przez niego na ówczesnym Placu Zwycięstwa w Warszawie, w przeddzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!” Powoli dokonywała się przemiana myślenia, przemiana postaw. Ludzie coraz otwarciej wyrażali swoje poglądy politycz-

ne czy religijne, narodowe. Ze względu na stale pogarszającą się sytuację gospodarczą, korupcję i bezprawie, Episkopat Polski we wrześniu 1979 roku „opublikował list pasterski podnosząc sprawę łamania sumień, ateizację, a także demoralizację dzieci i młodzieży przez środki masowego przekazu. Kościół zdobył dzięki wyborowi papieża – Polaka nowe kręgi sympatyków wśród inteligencji laickiej”². Księża biskupi stale apelowali o prawdę i wolność w wypowiedzaniu swoich myśli. Kościół ostrzegał także rząd przed nadchodzącą burzą spowodowaną głównie katastrofą społeczno – gospodarczą. W zakłamywaniu społeczeństwa główną rolę odgrywała telewizja i pisma reżimowe, co wręcz prowokowało do wyrażania swego niezadowolenia i buntu. Prawdę przekazywała prasa podziemna, literatura drugiego obiegu, drukowanie poza cenzurą. Obserwowano nadal „lekceważenie pracy, złodziejstwo, bezmyślność i marnotrawstwo. (...) Esencją kryzysu stało się kłamstwo. Władze kłamały twierdząc, iż wszystko idzie jak najlepiej, społeczeństwo kłamało udając pracę, duża część elit społecznych udawała zaś, iż wierzy w możliwości ekipy gierkowskiej” – wyrokował prof. Wojciech Roszkowski³. Podwyżka cen dołała oliwy do ognia, reakcja robotników w całej Polsce, w tym i w Sanku, była natychmiastowa: strajki.

Przychodzą na myśl słowa „Kwiatów polskich” J. Tuwima:

My ludzie skromni, ludzie prości,
 Żadni nadludzie, ni olbrzymy
 Boga o inną moc prosimy
 O inną drogę do wielkości.
 Chmury nad nami rozpal w łunę
 Uderz nam w serca złotym dzwonem
 Otwórz nam Polskę jak piorunem
 Otwierasz niebo zachmurzone.

Tak, niebo nad Polską było zachmurzone i coraz mniej oliwy w lampach rządzących. Kościół podtrzymywał udęczonego Naród na duchu, uczył go prawdziwej polskiej historii, kultury i patriotyzmu. Dlatego Kościół był nieraz tak zaciekle zwalczany, nawet



zniechęcony, czego przykładem były fikcyjne procesy wytaczane przez obłądną władzę kapłanom, biskupom, aż po uwięzienie Prymasa Tysiąclecia, Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Posądzano ich o ... szpiegostwo na rzecz obcych mocarstw!, o szpiegostwo na rzecz Watykanu i o nienawiść do komunizmu! Wielu kapłanów, w tajemniczych okolicznościach, poniosło śmierć. Wymienię choćby najbardziej znanych księży: Niedzielak, Suchowolec, Zych czy Popiełuszko. Wykonawcami tych zbrodni byli „nieznani sprawcy”. Oni byli dobrze znani! Dziś nie zawsze pamięta się o tym!

Sierpień roku 1980 pokazał wielkie niezadowolenie ludzi pracy, który czuli się oszukiwani i dlatego w nadbałtyckich stoczniach, fabrykach i kopalniach, zaczęli domagać się słusznych praw przysługujących ludziom. Wołali często: **chleba i wolności**, co nie podobało się ówczesnej władzy, bo przecież był to cios w samo serce komunizmu. Ci bohaterscy robotnicy Wybrzeża i innych regionów Polski, okazali się prawdziwymi patriotami, ludźmi wielkiej odwagi, aż po narodziny **SOLIDARNOŚCI**. Świat oniemiał z wrażenia. Robotnicy nie chwycili za karabiny, nie wzięli do rąk granatów, nie wytoczyli na ulice czołgów, ale w rękach mieli różańce, a kapłani odprawiali dla nich Msze święte, które dodawały im siły. Zapoczątkowali „białą rewolucję” – jak nazwał ją ówczesny Prymas Polski. Był to znak ich wiary, przywiązania do Kościoła, a także znak obywatelskiej troski o losy swojej Ojczyzny. To był autentyczny przejaw patriotyzmu zrodzony z niedoli w postaci buntu.

Można dalej cytować „Kwiaty polskie”:

Daj nam uprzątać dom ojczysty
 Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych
 Jak z grzechów naszych, win przeklętych
 Niech będzie biedny, ale czysty
 Nasz dom z cmentarza podźwignięty

Polacy tamtych, dla młodego pokolenia, odległych już czasów, pokazali wielką dojrzałość i wielką mądrość. Tamten Polski Sierpień jest tego dowodem. Dziś wspominamy to dlatego, aby poruszyć nasze sumienia, aby podnieść nas na duchu, bo zbyt optymistyczny scenariusz roztaczano wówczas przed nami nie zdając sobie sprawy z sytuacji w jakiej znalazła się Polska.

Czym były owe Porozumienia Sierpniowe?

Porozumienia Sierpniowe były wołaniem o odrodzenie, o wolność słowa, o zniesienie cenzury, o wolne związki zawodowe, o reformy społeczno – gospodarcze, o odnowę moralną i polityczną, o skuteczne odrzucenie błędów i wypaczeń – jak mówiono, o odrzucenie korupcji i społecznej niesprawiedliwości. Bunty robotnicze były mocnym wołaniem o wprowadzenie autentycznego ładu moralnego i społecznego w Polsce. Te wołania nie przeszły do lamusa historii, one nadal są aktualne, bo czy dziś, po 27 latach, wszystko już zostało dokonane? Wiemy, że czas normowania sytuacji jeszcze się nie zakończył.

Co robić dalej – to pytanie, które budzi się w niejednym sercu. Ekonomiści, politycy, posłowie, senatorowie, dziennikarze snują różnego rodzaju kasandryczne wizje nad obecnym losem Ojczyzny.

Czytam, słucham wiele niezbyt ciekawych wypowiedzi w stylu: „Zbrukany sztandar „Solidarności”, „Niszczenie sierpniowego mitu to smutne widowisko”. Po części trzeba się z tym zgodzić, bo jak nazwać prostackie, ze-

nujące wypowiedzi niektórych naszych polityków na temat naszej Ojczyzny; polityków, którzy także byli związani z „Solidarnością”; polityków, którzy ośmieszają nasz kraj poza jego granicami! Dziś ci ludzie nie mogą z sobą rozmawiać z szacunkiem, bez skakania sobie do oczu. To pewno już taka narodowa przywara: prywata, kłótnie, spory, inwektywy, posądzanie, oskarżanie... Czy wiemy, co znaczy słowo „Solidarność”? – **Wspólnota i braterstwo!**

Ksiądz Prymas, Stefan Kardynał Wyszyński, dziś Sługa Boży, kiedy przyglądał się wydarzeniom lat osiemdziesiątych snuł taką wizję:

„Jak ongiś narzekano na szlachtę: Polska nierządem stoi i szlachta doprowadziła do upadku Polski, tak dzisiaj można powiedzieć: Ktokolwiek przyczynia się do tego nierządu – chrześcijanie czy komuniści – każdy będzie odpowiedzialny za losy Ojczyzny... Wtedy mieliśmy wrogów od zewnątrz (rok 1939, A.S.), a dziś mamy ich w samych sobie, na skutek nieuczciwości, nieobowiązkowości, łatwizny życiowej, protekcjonalizmu”⁴.

To proroczy głos Prymasa, który umiał przewidywać, jak będą przebiegać dzieje ojczyste. Czy potrafimy wyciągnąć wnioski na dziś? To trudne zadanie, którego musimy się podjąć. Dom ojczysty musimy sami uprzątać i sami zagospodarować.

Dziś, kiedy tyle gromów pada na rządzących, często niesprawiedliwych, kiedy tyle kłótni, że aż strach otworzyć telewizor, pytamy: co robić?

- Wszelkimi sposobami dążyć do zgody jak najszerzych warstw społeczeństwa, bo historia pokazuje, że kłótnie, swary, wzajemne oskarżanie się, zawsze źle się kończą. Dziś widzimy, że wielu jest takich, którym zależy na złym wizerunku Polski, którzy patrzą krótkowzrocznie, którym nie zale-

ży na dobru kraju ojczystego.

- Raz jeszcze przypomnę słowa Tuwima:

Lecz nade wszystko słowom naszym zmienionym chytrze przez krętaczy jasność przywróć i prawdziwość niech prawo zawsze prawo znaczy a sprawiedliwość – sprawiedliwość.

Dziś nie wystarczy mówić o Wydarzeniach Sierpniowych w kontekście tamtych czasów i tamtych problemów. Historia toczy się nadal. Koło tamtej historii już się skończyło, choć nadal pozostaje wiele do zrobienia. Dziś trzeba wołać, wołaniem wielkim: Nie upadajmy na duchu! Nie popadajmy w czarną rozpacz, bo nie ma pracy, bo wielu się zawiodło, bo wielu opacznie rozumiało wolność, bo kwitnie korupcja i prywata. W tej trudnej sytuacji zaproszę Chrystusa do naszego życia, bądźmy z Nim, trwajmy w Jego nauce! Nie ulegajmy modzie czasów współczesnych, dzisiejszym ideologiom, popychającym człowieka w nihilizm, bezsens. „Zło jest widoczne z daleka. Poraża jak sygnał straży pożarnej. Ale dobra jest więcej na świecie. (...) Ludzi dobrych, przyjaznych, życzliwych jest nieporównanie więcej niż złych. (...) Modlitwą, dobrą radą, wspomagajmy tych, którzy chcą dobra dla Polski. Nie dajmy się uwieść różnego rodzaju krętaczom, których tak wielka liczba się namnożyła. Dom ojczysty nadal wymaga uprzątnięcia. Niech Boża Opatrzność czuwa nad nami, nad ojczystym domem i niech błogosławi wszystkim wzywającym Jego pomocy.

Ks. Andrzej Skiba

1 Por. W. Roszkowski, Historia Polski 1914 – 1998, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 351.

2 Tamże, s. 353.

3 Tamże, s. 359.

4 S. Wyszyński, Jedna jest Polska, „Soli Deo”. Warszawa 2000, s. 74 n.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku